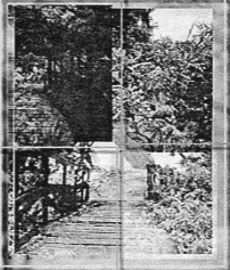


Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej



Żak

jestemy nie do podrobienia
nr 6/7 (23/24)
marzec/kwiecień 2002r.
rok III
nakład 4000 egz.



Europa stoi przed Tobą otworem
Ekologia Praktyki studenckie
Uwaga Sekty!
Wolontariat Unia Europejska



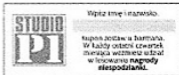
Klub Muzyczny Studio P1
w podziemiu parkingu wielopoziomowego
przy ul. Szewskiej 3a

zaprasza na

CZWARTKI STUDENCKIE

**WSTĘP BEZPŁATNY
ZA OKAZANIEM WAŻNEJ
LEGITYMACJI STUDENCKIEJ**

Piwo 0,5l w cenie 5 zł



STUDIO P-1, ul Szewska 3a, 50-053 Wrocław
tel. (071) 370 69 41, fax (071) 370 69 43, www.p1.pl



Żak

© 2002 PWR Wrocławskie

Anna Maciąg
Redaktor naczelny
amaciag@go2.pl

Urszula Uciechowska
Zastępca redaktora naczelnego
aliki@interia.pl

Piotr Jabłoński
piojablo@box43.gnet.pl

Jarosław Jamka
jarek.jamka@poczta.fm

Tomasz Szc
Szef działu sportu
misiencjusz@interia.pl

Katarzyna Darczuk
katarzyna.darczuk@wp.pl

Jacek Półkoszek
Reklama
jacekpolkoszek@go2.pl

Grzegorz Kucza
email2me@2com.pl

Agnieszka Gablewska
Korekta
agablewska@wp.pl

Magdalena Cieslak
Grafika, rysunki
kredka@aiasec.pwr.wroc.pl

Maksymilian Górski
Skład i lamanie
maksymig@wp.pl

Marcin Macutkiewicz
Skład i lamanie
macut@poczta.onet.pl

Przemysław Pawełczak
przemek@roztocze.net

Od redakcji

Droży czytelnicy!

W ubiegłym miesiącu poznaliśmy nowego rektora oraz prorektorów naszej uczelni. Z dniem 14 marca Uczelniane Kolegium Elektorów wybrało do pełnienia godności Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. zw. dr hab.inż. Tadeusza Lutego. 26 marca prorektorami zostali dr hab. inż. Jerzy Świątek, dr hab. inż. Ernest Kubica, dr hab. inż. Tadeusz Więckowski, dr inż. Krzysztofa Rudno-Rudzińskiego. Gratulujemy i życzymy owocnej pracy dla studentów oraz dla uczelni!

Zmiany nie ominą i redakcji. Są one potrzebne po to, by „Zak” trafił do Was. Jako medium środowiska studentów Politechniki Wrocławskiej chcielibyśmy być bliżej spraw, którymi żyją studenci. Zachęcamy do nadsyłania wszelkich opinii na temat gazety, tego, co chcielibyście w niej przeczytać, zobaczyć. Czekamy również na osoby chętne do współpracy z redakcją. Poszukujemy informatorów, drogowskazarów, lampek kontrolnych, sygnałów alarmowych spraw ważnych, zastanawiających, szokujących, nowych, dotyczących bezpośrednio i pośrednio nas samych.

Zapraszamy!

Redakcja

Adres redakcji:
50-370 Wrocław
Wybrzeże Wyspiańskiego 77
budynek D6 pok. 21
tel. 320 40 89
e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl
www.zak.pwr.wroc.pl



Redakcja czynna w dni powszednie.
Dyżur redakcyjny: pn.-czw. od 11.00 do 13.00.
Ogłoszenia: siedziba redakcji, w dni robocze.
Projekt okładki: Jacek Gregorczyk BJR 51501@wp.pl
Drukarnia: PWR.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w tekstach nie zamówionych.

Nie wszystko stracone!

Efekty grudniowych MANIFESTACJI

Wszyscy jeszcze pamiętamy grudniowe protesty w obronie ulg kolejowych. Jeszcze brzmiały nam w uszach okrzyki „Rząd ma pociąg do naszych pieniędzy”, „Przeziębły Belka będzie reBelka”. Może się wydawać, że nie przyniosły one spodziewanego efektu, czyli utrzymania ulg. Ale na tym nasza walka się nie skończyła. Już w styczniu nasz „ulubieniec”, minister Belka wymyślił bowiem kolejny nonsens - chciał wprowadzić opłaty za studia i na ukw w szkołach średnich

USTAWA OBYWATELSKA

Jednak wbrew pozorom studenckie ulgi na bilety nie zostały jeszcze przegrane. W momencie, kiedy będziecie czytać ten tekst pod projektem ustawy obywatelskiej przygotowanej przez NZZ będą w całym kraju zbierane podpisy. Ustawa, która wprowadza minimum 49 % zniżkę na bilety PKP dla studentów oraz uczniów szkół średnich darmowe przejazdy dla osób niezdolnych i niepełnosprawnych znosi darmowe podróże lotnicze i kolejowe dla posłów i senatorów. Większość tych zmian została wymuszona przez rząd,

bo jak inaczej można było zareagować na odebranie darmowych przejazdów dla osób pokrzywdzonych przez los? Jak można inaczej zareagować na fakt, że jedynymi grupami społecznymi, które korzystają z darmowych biletów są posłowie i senatorowie oraz rodziny kolejarzkie!?. Okazuje się, że parlamentarzyści nie mają nawet odrobiny przyzwoitości. Zarabiają 11 tys zł oraz otrzymując następnie 9 tys na biuro poselskie nie potrafią z tych uroszeń opłacić swoich podróży (kredyt studencki to 0,3 tys zł). Dobrym przykładem, jak ciężko pracują dla Polski był kompletnie pijany poseł Firak z SLD - czy był w stanie kupić bilet?

JEST SZANSA!

Kiedy zbierzemy dużą ilość podpisów pod ustawą jest olbrzymia szansa, że presja społeczna spowoduje, iż posłowie z PSL zagłosują w tej sprawie razem z opozycją. Pozwoli nam to wygrać sejmowe głosowanie. Dlatego uważamy, że nie należy się poddawać. Musimy wykorzystać wszystkie możliwe sposoby, aby przywrócić dopiero co odebrane nam uprawnienia - pokazując jednocześnie, że nie będzie studenckiej zgody na zabieranie pieniędzy przeznaczonych na i tak mocno nie doinwestowaną edukację!



Wyniki wyborów do organów jednoosobowych

Prorektorzy

Uczelniana Komisja Wyborcza informuje, że w dniu 14 marca 2002 r. Uczelniane Kolegium Elektorów wybrało do pełnienia funkcji i godności Rektora Politechniki Wrocławskiej

prof. zw. dr hab. inż. Tadeusza Lutego

W wyborach brały udział następujące osoby:

prof. dr hab. inż. Henryk Górecki
prof. dr hab. inż. Waclaw Kolek
prof. zw. dr hab. inż. Tadeusz Luty
dr hab. inż. Mirosław Soroka, prof. zn.
prof. dr hab. inż. Paweł Śniady
prof. dr hab. inż. Jerzy Zwodziak

Do drugiej tury wyborów weszli prof. dr hab. inż. Henryk Górecki oraz prof. zw. dr hab. inż. Tadeusz Luty.

Uczelniana Komisja Wyborcza informuje, że w dniu 26 marca 2002 r. Uczelniane Kolegium Elektorów wybrało do pełnienia funkcji i godności Prorektorów Politechniki Wrocławskiej następujące osoby:

Dr hab. inż. Jerzego Świątka, prof. nadzw.
Prorektora ds. Nauczania

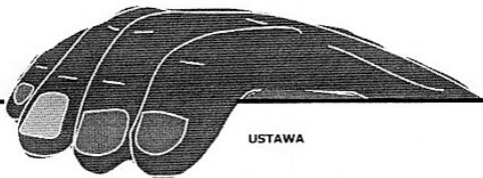
Dr hab. inż. Ernesta Kubieć, prof. nadzw.
Prorektora ds. Organizacji

Dr hab. inż. Tadeusza Wępcowskiego, prof. nadzw.
Prorektora ds. Badań Naukowych i Współpracy z Gospodarką

Dr inż. Krzysztofa Rudno-Rudzińskiego
Prorektora ds. Studenckich

WALCZYMY !!!

O 49% ULGI NA PKP



USTAWA

OBYWATELSKA

O ZMIANIE USTAWY O UPRAWNIENIACH DO
ULGOWYCH PRZEJAZDÓW ŚRODKAMI PUBLICZNEGO
TRANSPORU ZBIOROWEGO ORAZ O ZMIANIE INNYCH USTAW.

IMIĘ I NAZWISKO	ADRES	PESEL	PODPIS
Jan Belka	ul. Wittiga 8 31-422 Wrocław	82120301638	



MAMY MIEJSCE I NA TWÓJ



Wypełnione karty podpisów przynosicie do biura
NYS PWr w budynku D6
Tam też więcej informacji i dodatkowe karty !!!!

Autoreklama

Zaczyna się zawsze tak samo...

Wódka przeliczana jest na litry, piwo to już temat z przedrostkiem hekto. Do bólu, do „...krwi ostatniej...”, nieźle porządziliśmy! Taaka była imprezka!

Rozmowy prowadzone na przystankach, w tramwajach i autobusach. Wystraszeni pasażerowie. Dewoty krzywiące pomarszczone twarze i rzucające pogardliwe teksty o «współczesnych studentach»... a w tle utwór podobno kultowego Kazimierza śpiewającego:

.....Polska mieszkam w Polsce...” Czy taka jest rzeczywistość? Czy autentycznie STUDENCKOŚĆ sięgnęła bruku?

Chciałbym krzyknąć: bzdura! Z całą świadomością powtarzam bzdura! Ale czy nie byłoby to kłamstwo?

Stało się jak się stało.

W Polsce przyjął się model wzorowego studenta, co to regularnie chleje do upadłego. Paradoksalnie ten mit budują sami „zainteresowani”. Ileż krąży opowieści o tym, kto podał dwóm litrom Royal’u, kto «Stolićnąją» zapija drugie śniadanie a kto z dzieśiątego piętą wypuścił na wolność kolorowego pawia? Żenujące! Widziałem babcię, które omal nie przeżegnały się stopą słysząc opowieści studentów jadących na wykłady. Ale właśnie o to chodzi! Trzeba jak najgłośniej wykrzyzczyć o tym jak się zaliczyło «zgoną» i ze szczegółami zrelacjonować przebieg imprezy z obowiązkową pentą o zrywającym się filmie. Plebs musi wiedzieć jak się bawi Brać Studencka. Słoma z butów! Nie jestem w stanie wskazać tego, kto i kiedy zapoczątkował ten... koncert, natomiast bez jednego oddechu wymienię, co najmniej dziesięć strażników legendy „O studencie pijaku”. Ale bardzo często to totalna fikcja! Najgłośniej o swych wyczynach wieszczą ci, którzy regularnie zaspają nad książkami a alkohol znają jedynie jako wzór chemiczny! To jest jakieś nieporozumienie, że w dobrym tonie jest mieć w swojej opowieści, co najmniej 5,5 promila po każdej imprezie! Ba, przecież z relacji tramwajowych można wywnioskować, że

każdy policyjny balonik pękłby z hukiem gdyby MNIE chcieli sprawdzić!

Czy ktoś zastanawiał się nad sensem tego wszystkiego?

Po co zadzierać biednych współpasażerów debilnymi opowiastkami? Po co w ogóle kultuować ctoś studenta, który niemal codziennie zмага się z myślą o ZAAngażowaniu do jakiejś grupy terapeutycznej? Nie mówię, żeby od razu zrezygnować z alkoholu, ale na Boga, dajmy sobie luz z autoreklamą. Twierdząc (a co? wolno mi!), że

legendarne mocne lby polskich studentów są efektem... kompleksów. Czemu? Otóż pewnie za kilka lat staniemy się

(prawie)pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Niestety system

kształcenia na polskich uczelniach jest delikatnie mówiąc niedoskonały. Autostrady przecinają

nasz piękny kraj tak gęsto, że nawet Greenpeace jest wniebowzięty. Przemysł- kwitnie...

Ale niech ktoś wykaże większe od polskiego bezrobocia i w końcu, niech ktoś

stanie z nami w szranki w opowieściach o picciu?! Fakt. Trzeba modlić się o

to by Unia zakończyła swą ekspansję na naszej wschodniej granicy, bo

wtedy zostanie nam tylko bezrobocie...

Tymczasem bawmy się. Święta, weekend majowy, Juwenalia. Ileż

nowych legend powstało, ileż szkła trafi do śmieci, jaką kasę zbijają

żulki zbierające puszkę... „Niech żyje wolność, wolność i swoboda...” - to chyba też tekst Kazimierza...

No a jeśli, jadąc tramwajem

ktoś przypadkiem spyta: czy jesteś abstynentem? Odpowiadaj, możliwie głośno, NIE, stary ja! No, co ty niepoważny?! Ty... to ja ci chyba nie opowiadałem jak kiedyś, kurde, w Te-kach... normalnie tak się, kurde, «skulem», że normalnie, kurde, się z kumplami tak załatwiliśmy, że się, kurde, obudziłem i nic normalnie, kurde, nie pamiętałem...



Dlaczego do Unii?

Czy wiesz jak zagłosować w referendum dotyczącym wejścia Polski do Unii? Już czas by zacząć interesować się losem własnego kraju i swoim własnym oraz znaleźć odpowiedź na nurtujące wciąż każdego pytanie - dlaczego akurat właśnie do Unii Europejskiej? Nasz kraj może wiele zyskać dzięki pełnemu członkostwu w tworzeniu wspólnej Europy, z którą łączy ją przecież tak wiele: położenie geograficzne, historia oraz wzorce kulturowe, ponieważ Polska była od zawsze jej nierozdzielalną częścią.

Niedawno odwiedziła mnie znajoma z Niemiec. Przy przekraczaniu granicy zewnętrznej Unii Europejskiej powinna mieć przy sobie paszport, ale dla niej wydawało się to zbędne; ponieważ Wrocław jest tak blisko Berlina... tylko sześć godzin pociągiem... To po co jeszcze jakiś paszport? Myślała innymi kategoriami, widziała Europę jako jedność naszego kontynentu bez żadnych granic, nie tylko tych widocznych na mapach.

KORZYŚCI SPOŁECZNE PRZYSTĄPIENIA Polski do Unii Europejskiej

To, o czym wspominałam we wstępie, to swobodny przepływ osób między krajami członkowskimi - Austrią, Belgią, Holandią, Niemcami, Francją, Hiszpanią, Portugalią, Włochami, Wielką Brytanią, Irlandią, Szwecją, Danią, Finlandią, Luxemburgiem i Grecją. Polska przy pierwszej żądze rozszerzenia Unii Europejskiej ma szansę wraz z Cyprzem, Czechami, Estonią, Węgrami oraz Słowenią uzyskać wiele społecznych korzyści, które są przecież najbardziej odczuwalne przez zwykłego śmiertelnika, a są nimi: możliwość swobodnego osiedlenia się w krajach UE, wyższa jakość życia, możliwość swobodnego podróżowania bez kontroli granicznych w krajach UE, szansa na zbliżenie Polski do standardów europejskich w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego, pracy, zdrowia i edukacji. Najpóźniej za 7 lat po przystąpieniu, i będzie mogli korzystać z całkowitego dostępu do unijnego rynku pracy. Wypadało wiedzieć, iż możliwe jest skrócenie tego przejściowego okresu czasu nawet o 5 lat.

KORZYŚCI POLITYCZNE PRZYSTĄPIENIA Polski do Unii Europejskiej

Do korzyści politycznych zaliczyć można wzmocnienie demokracji w naszym kraju, większy prestiż Polski na arenie międzynarodowej, zacieśnienie związków Polski z państwami krajów UE, wzmocnienie bezpieczeństwa Polski i obywateli poprzez czynny udział w działalności instytucji UE.

KORZYŚCI GOSPODARCZE PRZYSTĄPIENIA Polski do Unii Europejskiej

Korzyści gospodarcze, które Polska mogłaby uzyskać po przyjęciu jej do wspólnoty państw europejskich, są najsilniejszymi argumentami, choć zarazem bardzo kontrowersyjnymi. Rynek UE jest największym rynkiem świata. Udział w wewnętrznym rynku Unii, gdzie obowiązuje swoboda przepływu towarów, usług, osób i kapitału, jest dla naszej gospodarki ogromną szansą, która będzie miała (przynajmniej na początku) kłopoty z konkurencyjnością gospodarki Unii. Polska będąc członkiem Unii otrzymała gwarancję dostępu do funduszy strukturalnych, jednakże Polska powinna jak najszybciej nauczyć się zdobywać te fundusze oraz wiedzieć w jak najefektywniejszy sposób tę pomoc wykorzystywać. Integracja Polski z UE przyspieszy rozwój gospodarki Polski, wymuszając w pewnym stopniu modernizację całej polskiej gospodarki (restrukturyzacja górnictwa, hutnictwa i rolnictwa), zwiększy się napływ nowych inwestycji i nowych technologii, ponieważ Polska będzie już wtedy szanowanym krajem członkowskim.

Ważne jest by zauważyć, że koszty, jakie ponosi Polska od wielu lat nie są spowodowane wyłącznie słępnym pędem do pełnej zgody z wymogami unijnymi, ale przede wszystkim ceną za zapóźnienie polskiej gospodarki. Koszty transformacji gospodarczej poniesione zostaną niezależnie od tego czy wejdziemy do Unii, czy nie. A zatem, Polska by rozwijać się i iść z duchem Europy musi wydajnie pracować na status pełnego członka Unii Europejskiej.

Nie możemy jednak wymagać cudów w momencie akcesji Polski do UE. Nawet, jeśli wejdziemy do Unii w roku 2004, to niestety, nie od razu będziemy się mogli poszczycić polskimi rewersami monety europejskiej waluty Euro. Nasz kraj nie jest zdolny spełnić wszystkich kryteriów, by zostać pełnym członkiem Unii Gospodarczej i Walutowej w okresie najbliższych lat. Euro doskonale funkcjonuje w krajach Eurolandu od 1 stycznia 2002 r. Nowa waluta łączy kraje Unii Europejskiej, oprócz Szwecji, Danii oraz Wielkiej Brytanii, i naszych oczach staje się nierozdzielalnym symbolem Europy, do której my, a także, należymy.

Dzięki tej integracji każdy z nas będzie mógł tak jak ta Niemka myśleć kategoriami jedności historycznej, geograficznej oraz kulturowej i pożywać się powoli istniejących w naszych głowach sztucznych granic. Widzimy to na przykładzie monety Euro, które w krótkim czasie wędrują w rękach Europejczyków z kraju do kraju, miesząc się między sobą, tworząc wyjątkową mozaikę narodowych symboli. Może właśnie ona jest tą jednością Europy?

Justyna Milanowska

Praktyka

NIE POGRĄŻAJ KONKURENTÓW

Jeśli firma, w której starasz się o praktykę, zaakceptowała twój życiorys lub formularz aplikacyjny, prawdopodobnie czekają cię jeszcze dwa etapy selekcji: rozmowa kwalifikacyjna i assessment center. W większości przypadków rozpocznie się właśnie od rozmowy. Jak się do niej przygotować? Zaczynaj od podsumowania swoich dotychczasowych osiągnięć - ocen na uczelni, sukcesów w organizacjach studenckich czy sportowych, dyplomów, szkoleń, w jakich brałeś udział. Spisz też wszystkie swoje zalety - kreatywność, pracowitość, przedsiębiorczość, świetna znajomość niemieckiego, komputer...? Równoległe oceń, jakie wymagania może mieć firma, do której się aplikujesz na praktykę. Z porównania jednego i drugiego wybierz te rzeczy, które są zbieżne (np. firma oczekuje, że praktykant zajmie się projektem promocji w Niemczech, a ty świetnie znasz niemiecki) - to twoje największe zalety, które przede wszystkim musisz zaprezentować. Nie bądź nadmiernie skromny, brak odwagi w prezentowaniu zalet zgubi niejednego kandydata. Ale też oceniaj swoje zalety realistycznie, bo brak pokory także niejedną osobę zdyskwalifikował.

Kolejny etap - dowiedz się o firmie jak najwięcej (z jej strony www, z niniejszego przewodnika, z

www.pracuj.pl, z prasy, broszur rekrutacyjnych).

10 rad jak zdobyć praktykę

Praktyka to nie loteria. Jej zdobycie to projekt - musisz go sensownie zaplanować i solidnie realizować.

1. Zaczynaj wcześniej. Szereg firm decyduje już w kwietniu. My też - 31 marca.
2. Stwórz sobie plan ataku. Listę atrakcyjnych firm - 5 do 10. To zwiększa Twoją szansę.
3. Zrób pracę domową. Dowiedz się, co która firma oferuje i wymaga. Do nas wciąż zgłaszają się szukający „pracy w Dziale Audytu”...
4. Zainwestuj w papiery. To Twoja jedyna szansa na chwilę sławy pośród wielu innych wniosków. Zero literówek. Porządny wydruk. Szczegółowe i logiczne CV. I wreszcie solidny, przemysłowy list mówiący „dlaczego TY” i „dlaczego do nas”.
5. Naucz się jak rozmawiać. To również kwestia wprawy. Przetestuj się wzajemnie. Zastanów się jak odpowiesz na trudne pytania. Kim chcesz być? Jakie masz osiągnięcia?
6. Zrozum proces. Jak to wygląda? Ile rozmów? Czy są testy? Case'y? Zadania w grupie? Bądźmyśliwi i potrenowani.
7. Bądź pewny(a) siebie, ale bez arogancji. Musisz się zareklamować, ale nie bądź sprzedawcą.
8. Wyglądaj profesjonalnie. Tylko raz robisz pierwsze wrażenie.
9. Rozluźnij i uśmiechnij się. Rozmawiasz z ludźmi. I nie chodzi o śmierć z życia.
10. Nie załamuj się - próbuj dalej. Nie wszystko może się udać za pierwszym razem



tacyjnych) i zastanów się, jak odpowiedzieć na najbardziej prawdopodobne pytania (patrz ramka). Pamiętaj, że ważna jest treść, ale i forma odpowiedzi. Np. wielu doradców personalnych narzeka, że kandydaci na pytania odpowiadają tylko „tak” lub „nie”, a nie pełnymi wypowiedziami. Nie podają też konkretnych przykładów ze swojego życia, które potwierdzałyby np. ich zalety. Pamiętaj, że w pamięć osoby rekrutującej zapadną odpowiedzi ciekawe, nieszablonowe.

Ubiór

Na rozmowę ubierz się oficjalnie. Jak? Jeśli jesteś mężczyzną, musisz być starannie ogolony (co nie znaczy - bez zarostu), ostrzyżony i

uczesany. Obowiązuje standard - garnitur, koszula, krawat. Najlepiej w stonowanych kolorach (szczególnie garnitur: tylko szary, czarny, brązowy lub granatowy - w zależności od cery, koloru oczu itp.). Do tego - dobrze dobrane dodatki: zegarek, długopis, aktówka - niekoniecznie drogie, byle nie pstrokate i zaniechane. Dla pań najlepszy jest strój biznesowy, w żadnym wypadku uroczysty. Oczywiście stonowana kolorystyka i materiał, który nie blizszy zbyt mocno. Nie warto ryzykować zbyt krótkiej spódniczki, odkrytych ramion czy głębokiego dekolty. Do tego makijaż - najlepiej niemal niezauważalny. Kolor włosów także powinien wyglądać naturalnie, nawet jeśli naturalny nie jest. Oczywiście fryzura



nie powinna rzucać się w oczy. Torebka powinna być w spokojnej kolorystyce, niezbyt duża. Nie sugeruj, że nosisz w niej encyklopedię. Postaraj się dobrać takie buty, które nie mają zbyt wysokich obcasów. Niemile są także widziane buty, które podczas chodzenia głośno stukają podbiciem.

Węjsie

Witając się, uśmiechnij się i uścińnij dłoń rozmówcy. Uścisk powinien być serdeczny, nie należy ani podawać ręki jakby była martwą rybą, ale też nie warto dokonywać uścisku niedźwiedzia. Usiądź na krześle wygodnie, ale staranie. Nie siadaj na jego skraju, ale też nie rozpięraj się jakbyś był władcą na tronie. Po prostu siądź prosto, ulóż wygodnie nogi (nie podkurczaj ich pod stół ani nie rozstawiaj jak do szpagatu) i postaraj się, aby było Ci w miarę wygodnie. Możesz np. odsunąć krzesło nieco od stołu. Skorzystaj z proponowanego napoju, bo może Ci zaschnąć w gardle od zbyt trudnych pytań. Ale weź niegazowaną wodę mineralną - nie będą Ci się od niej kleiły wargi. Podezwasz rozmowy nie baw się długopisem ani nie stukaj dłońmi po blacie stołu. Nie chowaj też rąk pod stołem. I nie pal papierosów. Zadbaj też, by nie zadzwonił ci telefon komórkowy. To wszystko sprawia bardzo złe wrażenie. Oczywiście pamiętaj, że cała dobra prezencja wchodzi w łeb, jeśli spóźnisz się na spotkanie. A to oznacza, że musisz przewidzieć korki, budynek, w którym będzie wiele biur i kolejka do windy itp.

ASSESSMENT CENTER

Polska nazwa to centrum oceny. Polega zwykle na wykonywaniu w zespole różnych zadań, rozdzianiu własnych studiów przypadku, dyskusji itp. Kilku kilka godzin (lub nawet dwa dni) wspólnie pracuje, pod okiem obserwatorów - którzy oceniają ich zdolności. Co może cię czekać? Razem z grupą osób zostaniecie poproszeni o przedyskutowanie możliwych rozwiązań problemu braku pieniędzy na reklamę w firmie X. Będziesz musiał przygotować prezentację wymyślonego przez samego siebie biznes planu. Możesz też spotkać się z grami oceniającymi zdolność twojej pracy w zespole, komunikatywność czy cechy przywódcze (np. gra polegająca na zespołowym budowaniu samochodu z kloceków, jakie wcześniej musicie wynagocować od prowadzących). Pomysłów na zadania jest tyle, ilu prowadzących centrum oceny.

Jak sobie poradzić? Przede wszystkim - liczy się nie to, czy osiągniesz cel (czasem nawet daje się nierozwiązywalne zadania), ale jak do niego dochodziłeś - czy potrafisz współpracować z innymi, czy nie dochodziło do konfliktów, czy wykazywał się inicjatywę, czy dopuszczasz innych do głosu, czy prezentowałeś oryginalne pomysły, czy potrafisz się dobrze zaprezentować... Zwracaj więc uwagę nie tylko na to, co robisz, ale przede wszystkim - jak to robisz i jak to wpływa na pracę innych (ma pomagać, nie przeszkadzać - nie będzie mile widziane agresywne zachowanie wobec innych kandydatów, choć to przecież twoja konkurencja).

Na koniec assessment center powinieneś dostać ocenę - co ro-



bielić dobrze, co źle. Nie spieraj się z obserwatorami, bo to, jak przyjmiesz krytykę, też jest elementem twojej oceny. Kłóć, kto nie potrafi spokojnie przyjmować krytyki i wyciągać z niej wniosków, ma małe szanse. A wnioski wyciągnąć warto - bo nawet jeśli nie dostaniesz praktyki, oceniający powiedzą ci, co powinienes poprawić, by udało się w innej firmie. Albo w tej samej - za rok.

Pwodziemia! I pracowitego lata :-)

pracuj.pl

Pracuj.pl jest portalem skierowanym do studentów i absolwentów poszukujących praktyki, stałej pracy lub planujących dalszą edukację (studia podyplomowe, kursy, itp). Zawiera prezentacje firm, oferty pracy, oferty edukacyjne, porady jak szukać pracy, itp.

Monika Misztal, Graduate Activity Manager, Mars/Master Foods Polska

Studenti często nie doceniają wagi pierwszego etapu rekrutacji, czyli selekcji aplikacji, od której przecież zależy, czy zostaną zaproszeni na kolejny. Konieczne jest dokładne przeczytanie oferty praktyki i zastanowienie się, w jakim stopniu spełniamy podstawowe wymagania pracodawcy. Aplikacja powinna być przemyślana i napisana pod kątem tych wymagań. Niewłaściwie przygotowana aplikacja to przegrana szansa.

Pierwszym bezpośrednim kontaktem z firmą jest rozmowa indywidualna. W ciągu około 40 minut obie strony starają się zweryfikować uzyskane wcześniej informacje na swój temat, dlatego trzeba być przygotowanym na to, aby każda indywidualność deklarowana w aplikacji mogła być poparta konkretnym przykładem z życia. Nie należy koncentrować się wyłącznie na osiągnięciach zawodowych bądź uczelnianych. Warto opowiedzieć o swoich zainteresowaniach, pasjach i planach na przyszłość. Firmy nie lubią rekrutować „sztampy.”

Uwaga sekty!

wywiad z O. Piłkiewiczem OP, dyrektorem Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach we Wrocławiu

Z sondażu wynika, że coraz więcej ludzi interesuje się różnymi nowymi religiami religijnymi i sektami. Czy w tym wypadku możemy mówić o większym zagrożeniu z ich strony?

Odróżnilbym tu ruch religijny od sekty. Ruchem religijnym może być oaza, która powstaje i działa w Kościele Katolickim. Ludzie działający w tego typu ruchach religijnych w niczym nikomu nie zaszkodzą, a mogą jedynie pomóc. Natomiast sektę można zdefiniować jako grupę destrukcyjną przestępczą. Jednak nie możemy określić, że wszystkie sekty są szkodliwe. Da się zauważyć, że na przestrzeni dwóch trzech lat liczba sekt i ruchów religijnych znacznie wzrosła. Może to być związane z jakimś kryzysem w Kościele Katolickim, lub z tym wszystkim, co się dookola dzieje np. przemiany społeczne, polityczne czy ekonomiczne. Sprawiają, że ludzie szukają nowej religii prawdziwej, pogłębionej nie urzędowej. Za taką religią według niektórych jest oficjalnie Kościół Katolicki. Taki człowiek będzie szukał czegoś nowego czy to w ruchu religijnym czy sekte. Da się odezwać, że ludzie chcą być sam na sam z Bogiem, absolutem, guru chcą czegoś doświadczyć, przeżyć coś nowego. Do sekty trafiają ludzie, którzy bazują na swoich uczuciach, wiele spraw mają nieprzemysłanych, nie do studiowania. Do sekty trafiają ludzie, nie potrafiący radzić sobie w życiu z różnymi problemami np. konflikty w rodzinie, problemy w szkole. Osoby werbujące znajdując nagle lekarstwa na twoje zmartwienia i kłopoty. We Wrocławiu ostatnio pojawiła się sekta-przedstawiająca doktrynę, która mówi, że każdy problem można rozwiązać. Wszystko zależy od tego jak patrzymy na świat.

Czy powinniśmy się czuć zagrożeni?

Patrząc na to od strony państwa, to na pewno części sekt to zorganizowane grupy przestępcze. Różnego rodzaju zjazdy, spotkania organizowane są po to, aby można było przemyć jakieś informacje, materiały jak narkotyki. Nie wszystkie sekty są destrukcyjne i nie wszystkie muszą stanowić zagrożenie. Jednak zawsze powinna czuć się zagrożona rodzina osoby wciągniętej do sekty.

Jak wygląda destrukcyjne działanie sekty?

Sekta destrukcyjna doprowadza człowieka do ubezwłasnowolnienia. W tego typu sektach dochodzi do tzw. „prania mózgu”. Zostajemy pozbawieni swojej osobowości. Przed trafeniem do ugrupowania taki człowiek miał swoją przeszłość, rodzinę wspomnienia. W sekte zostaje mu to odebrane. Wmawia mu się, że tamto już nie istnieje. Dotychczasowe życie nie powinno mieć dla niego żadnego znaczenia, człowiek nie znosi pustki. Na miejsce tego wszystkiego wstawiane są nowe wartości. Wcześniej była rodzina teraz jest wspólnota, rodzice-guru, przyjaciele-sekta decydują, z kim w danym momencie powinnaś się przyjaźnić. W niektórych sektach podawane są tematy rozmów. Taki człowiek staje się odcięty od informacji z zewnątrz. Nie ma własnego zdania, nie może opuścić sekty, ponieważ boi się otaczającego świata i ludzi, których nie zna. Po pewnym czasie powstaje zupełnie nowa osoba całkowicie oddana sekte. Jest to duża przeszkoda dla osoby, która chce wyjść z sekty. Nie ma przyjaciół, straciła kontakty czasami nie ma wyjścia musi zostać w sekte. Następuje wewnętrzne przekonanie, że skoro nie ma wyjścia dobrowolnie wybiera życie w sekte i o to chodzi. Wewnętrznie został zwerbowany a teraz ją akceptuje. Tu ma swój świat,

z którymi może rozmawiać, czuje się bezpiecznie ma nową rzeczywistość. Nie wyobraża sobie życia w normalnym świecie.

Destrukcyjność nie odbija się jedynie tylko na zwerbowanej osobie, ale również cierpi na tym rodzina. Rodzice porzucają swoje zajęcia, zaniebują inne dzieci szukają jedynie kontaktu z tobą.

Ile czasu potrzebuje sekta na zwerbowanie nowego członka?

W USA przeprowadzono badania na ten temat. Na zwerbowanie kogoś czas liczone w dniach. Natomiast na terenach Europy Wschodniej czas ten jest liczony w godzinach. Jeżeli osoba werbująca trafi na człowieka, który ma określony cel w życiu i sens zaproszenie takiej osoby na spotkanie jest niezwykle trudne i prawie niewykonalne. Bardzo łatwo zwerbować człowieka, który jest po jakimś przeżyciach doświadczeniach. Wystarczy, że dostanie jakąś ulotkę uchwyci słowo lub hasło, które go poruszy. Warto dodać, że nad metodami werbowania w sektach pracują bardzo dobrzy psycholodzy i wiedzą doskonale, co może poruszyć człowieka hasła miodło, rodzina, braterstwo, wspólnota czy przyjaźń-to działa.

Mogę powiedzieć, że czasami wystarczy pięć minut, aby człowiek trafił do sekty. Tak jak już wcześniej mówiłem zleży się to również od tego, w jakim stanie psychicznym się znajdujemy. Jeżeli zawałiasz egzamin, chłopak ci rzucił ze wszystkim się klóć. Nagle pojawia się dwójka ludzi chłopak i dziewczyna coś zaczynają mówić pocieszają cię, a potem zapraszają na spotkanie. Zaczyna ci się tam podobać dowiadujesz się, że jesteś najważniejszą osobą, wszystkim na tobie zależy, dopytują się o twoje problemy.

Czy sekty wykorzystują internet?

Tak o niektórych sektach dowiedziałem się właśnie z internetu. Niedawno rozmawiałem z szesnastoletnim chłopcem, który trafił na spotkanie sekty przez internet. Podjął dyskusję na czacie z paroma osobami rozmawiali o sensie życia i jego wartościach. Przedstawili mu się jako studenci jednej z wrocławskich uczelni. Zaprosili go na spotkanie gdzieś na obrzeżach Wrocławia. Brał udział w ceremonii, podczas której poczęstowano go jakimś napojem, po którym został ubezwłasnowolniony. Po przebudzeniu nie pamiętał nic, co się z nim działo.

Zbliżają się wakacje, czyli okres, w którym sekty intensyfikują swoje działania na pielgrzymkach i obozach wyjazdowych. Czy to się nadal obserwuje?

Tak, werbowanie na wyjazdach turystycznych, szlakach i obozach jest znacznie prostsze. Często inicjowane są rozmowy na zasadzie przeciwnością płci: do samotnej dziewczyny podchodzi chłopak, do chłopaka dziewczyna. Na pielgrzymkach wystąpiency innych sekt w chodzą z ulotkami do innych grup. Radzę uważać na kontakty z nieznanymi.



Urszula Uciechowska

Sekty - groźna pułapka

Jesteś w nie najlepszej kondycji psychicznej, trudniej ci znaleźć chęć do życia. Jeśli jednak obok ciebie niespodziewanie zaczyna kręcić się sympatyczne osoby, oferujące swą przyjaźń i pomoc, nie ufaj im od razu. W tym, co robią mogą mieć, bowiem jakiś ukryty cel.

Członkowie sekt działają bardzo podstępnie. Świetnie wiedzą, jak wpływać na ludzką psychikę. Potrafią omamić i zwerbować nową osobę, zanim zdąży się zorientować, o co chodzi. Co gorsze, na pierwszy rzut oka trudno ich rozpoznać, dlatego konieczne należy zachować czujność. Pamiętaj! W tę pułapkę wpaść można łatwo, wydostać się z niej jest bardzo trudno.

Manipulacja psychiką

Destrukcyjna rola sekt polega na stosowaniu nie etycznych metod i technik manipulacji w celu pozyskania członków, narzucania im określonych stereotypów, kontroli ich myśli, zachowań i uczuć, a także kształtowania bezwzględnej pogmatzania; uzależniają ich w sferze materialnej i duchowej. Stopniowo kształtując się w nich nowe poglądy i przekonania akceptowane przez jedną grupę. Niszczono są również więzi rodzinne i społeczne poprzez izolację członków. Niejednokrotnie dochodzi do wyłudzenia majątków (sekta „Niebo” oraz „Rodzina”). W niektórych sektach praktyka jest wykorzystanie seksualne członków (w tym dzieci) oraz przynuszenie wynagrodzeń do prostytucji, produkcji filmów pornograficznych (sekta „Rodzina Miłości”) zebrać i kwestowania („Hare Krysna”). Istnieją grupy, w których stosowanie środków halucynogennych, farmakologicznych i narkotyków należy do rytuału. Medytacje, nauki i modły celowo skierowane są na wyczerpanie fizyczne i psychiczne uczestników.

Wspólnota Niezależnych Zgromadzeń Mistycznych „Dzieci Boga”

Działalność tej sekty łączona jest z tajemniczymi zaginięciami i uprowadzeniami ludzi młodych z terenów całego Polski, jak i w innych państwach. W Polsce prowadzi ona szeroki działający propagatorski, głównie w szkołach rozdaje w miejscach publicznych plakaty i ulotki, proponując usługi w zakresie nauczania języków obcych oraz pogadanek na tematy zapobiegania narkomanii i AIDS. Każdy, kto nawiąże kontakt z grupą nakłaniany jest do opuszczenia rodziny. Członkowie są całkowicie izolowani od swych bliskich, przebywają w ośrodkach sekty tylko czasowo, skąd następnie pod zmienionym nazwiskiem wyjeżdżają za granicę. Odnalezienie osób uprowadzonych przez grupę staje się praktycznie niemożliwe. Na terenie kraju grupa posiada, co najmniej dwa ośrodki: w Piasecznie i w Karpaczu.

Niebo- Zbór Chrześcijańskie Leczenie Duchem Bożym

Sekta ma swoją siedzibę w podlubartowskiej wsi, którą uznaje za terytorium niezależnego państwa. Założyciel sekty, Bogdan Kacmąjer, był uzdrowiciel. Przyznał sobie prawo do izolowania swoich zwolenników od świata, przydzielania im mężów i żon,

ukrywania narodzin dziecka oraz lekceważenia edukacji

Satanizm

Satanizm znajduje się w kręgu zainteresowania niektórych młodych ludzi, powiązanych z grupami ezoterycznymi i okultyzacyjnymi. Łączy się z tym muzyka rockowa z tekstami wyszydzającymi humanistyczne wartości. W Polsce w latach 1986-1988 ujawniły się pewne grupy młodzieży, określającej się mianem satanistów. Przytłęli oni z zachodnich kierunków pewne elementy ideowe: kult szatana, uznawanie muzyki rockowej jako nośnika emocji i agresji, stosowanie pewnych praktyk ofiarczych, zakłęk. Satanizm potwierdza, że świat jest zły, więc nie warto być dobrym, kochać kogoś, wymaga czegoś od siebie. W takiej satanistycznej pustce 86-1988 nie może się dzieć nic dobrego. Ta pustka zaczyna się jednak od poczucia samotności smutku, a potem jest gniew, zazdrość, złość i rozpacz. Z religijnego punktu widzenia satanizm, w jego różnych odmianach stanowi wyraz ludzkiej słabości, wyrażającej się w pustce życia.

Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny

Kryszna jest traktowany jako „najwyższy osobowy bóg”, a oddanie się w jego miłości to najwyższa forma czci. Celem, do którego zmierzają zwolennicy ruchu jest świadomość Kryszny, pojmowanej jako nadswiadomość identyczna z boską świadomością. Najbardziej skuteczną ku temu metodą jest medytowanie lub wspólne śpiewanie mantry. Jest to tekst złożony z 16 słów, w których powtarzają się trzy Hare, Kryszna, Rama. Mantra jest powtarzana w ciągu dnia 128 razy. Oprócz mantrowania i słuchania pouczeń guru, istotnym elementem życia grupy jest praca. Po kilka godzin dziennie trzeba sprzedawać obrazy, książki i inne materiały propagandowe. W domu należy sprzątać, gotować, prać. Mała ilość snu, rękodziełko i wyczerpująca praca powodują narastające zmęczenie i zubożenie, nie pojawiające się wąpiłowości. W ramach międzynarodowej akcji charytatywnej Hare Kryszna rozdaje potrzebującym darmową posiłki wegetariańskie. Organizująifestiwal kultury wedyjskiej z tańcami i śpiewem. Latem 200 osobową grupę objeżdżają miejscowości nadmorskie. Przy tych okazjach werbuja nowych członków ruchu.

Kościół Zjednoczonych Kościoł S.M. Muna

Doktryna tchna ma swe korzenie taoistyczne, koreańsko-szamanistyczne. Główna zasada nieleci się w stwierdzeniu: podstawowym celem planu stworzenia przez Boga było stworzenia „doskonałej rodziny”. Muna jako doskonały mąż i jego żona ustanowili „doskonałą rodzinę”. Przez doskonałe małżeństwo Muna dokonało się uniwersalne oczyszczenie krwi. Do ruchu zostaje się włączonym przez rytuał adopcji par, pochodzących z różnych narodów. Pary dobierane przez ośrodki Muna nie różnią się przedtem i nie mogą tworzyć od razu małżeństwa, lecz dopiero po różnych próbach w przepisanych okresach. Małżeństwa są odbywane zbiorowo przez setki par wobec Muna i jego żony. Dzieci zrodzone z tych małżeństw są traktowane jako fizyczne dzieci „prawdziwych rodziców”, czyli Muna i jego żony.

Ula Uciechowska

Dlaczego należy chronić wilka?

WILK JEST NAJWIĘKSZYM DRAPIEŹNIKIEM Z RODZINY PSOWATYCH. OSIĄGA MASĘ CIAŁA DO 80 KG I WYSOKOŚĆ DO 90 CM. ZAMIESZKUJE ROZLEGŁE LASY LIŚCIASTE, MIEZSANE I BORY. GNIAZDA ZAKŁADA W TRUDNO DOSTĘPNYCH MIEJSCACH (NP. NA BAGNACH, MOKRADŁACH) ZAWSZE W POBLIŻU WODY. WILK ŻYJE W GRUPACH RODZINNYCH NAZYWANYCH WATAHAMI.

Wataha składa się przeciętnie z 2-10 osobników. W watasze istnieją silne więzi pomiędzy tworzącymi ją zwierzętami oraz wyraźna, ściśle przestrzegana struktura ważności - każdy osobnik ma określoną pozycję i funkcję. Watahą kieruje najsilniejsza para nazywana parą „alfa”, pozostałe wilki są jej podporządkowane. Wilki należące do jednej watahy razem wędrują, polują i pożywiają się. Wilk jest zwierzęciem terytorialnym, tzn. że określona wataha żyje i poluje na konkretnym terytorium, którego strzeże przed innymi, obcymi osobnikami. Wilk jest zwierzęciem typowo mięsożernym. Poluje głównie na dzikie ssaki kopytne - sarny i jelenie oraz dziki w mniejszym stopniu na inne gatunki. Wilk spełnia w przyrodzie dwie nie-zwykle istotne funkcje:

- reguluje w środowisku liczebność gatunków na które poluje i ogranicza ich zdolności do nadmiernego rozmnażania, polując głównie na osobniki żeńskie i młodociane;

- polując na osobniki chore, osłabione i o gorszej kondycji nie dopuszcza do ich rozmnażania i tym samym utrzymuje dobrą kondycję fizyczną i wysoką zdrowotność populacji swych ofiar.

Wilk występował niedługo powszechnie w całej Ameryce Północnej, Europie i Azji. Nie byłbywał praktycznie tylko w obszarach wysokogórskich i tropikalnych. Wilk jest także naturalnym składnikiem polskiej fauny. W

wyniku wieloletnich prześladowań i eksterminacji w ciągu ostatnich 200 lat stał się zwierzęciem niezwykle rzadkim (wpisanym do Czerwonej Księgi Zwierząt) występującym bardziej licznie załedwie w kilku miejscach kraju. Wilk uważany był niemal do zawsze za groźnego szkodnika i dlatego tępieno go wszelkimi możliwymi sposobami-zabijając z broni palnej, stosując przeróżne pułapki i trucizny, wybierając szczeniaki z gniazd. W swoim czasie istniały nawet specjalne urzędy państwowe koordynujące zwalczanie wilków, polujące zaś na nie byli sownicy nagradzani. Obecnie liczebność wilka w Polsce szacuje się na ok. 400 osobników. Głównymi ostojami są tereny byłych województw: króśnieńskiego, przemyskiego, suwalskiego i białostockiego.

Wilk jest od 1998 roku na mocy prawa chroniony na obszarze całego kraju.

Dlaczego obecność wilków w przyrodzie jest taka istotna ?

Wilk stojąc na szczycie piramidy troficznej wywiera szczególny wpływ na funkcjonowanie całych ekosystemów. Zapewnia utrzymanie równowagi ekologicznej, czyli właściwych proporcji pomiędzy organizmami spełniającymi w przyrodzie funkcje producentów, konsu-

mentów i destruktorów. Utrzymanie równowagi ekologicznej jest warunkiem koniecznym dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów. Równowaga ekologiczna występująca w naturalnych ekosystemach zapewniała im stabilność, trwałość i odporność na wpływ czynników zewnętrznych. Człowiek przekształcając i eksploatując naturalne ekosystemy zaburzył ich równowagę np. przebudowując lasy na jednogatunkowe monokultury spowodował ich wrażliwość na pożary i szkodniki, wytepienie wilków zaś doprowadziło do nadmiernego rozmnożenia zwierząt kopytnych powodujących dziś ogromne straty gospodarcze w drzewostanach.

Człowiek próbuje pełnić w przyrodzie funkcje drapieżników, które wcześniej wytepił. Przez zorganizowaną gospodarkę łowiecką zamierza stworzyć substytut kształtujących się przez miliony lat w toku ewolucji naturalnych zależności pomiędzy drapieżnikiem i jego ofiarą. Pomimo licznie prowadzonych badań i planowej gospodarki opierającej się coraz częściej na podstawach ekologicznych w praktyce łowiectwo pozostaje ciągle działalnnością dostarczającą finansowych i hobbystyczno-rozrywkowych korzyści człowiekowi, nie zaś głośno deklarowaną (prawnie i medialnie) częścią ochrony przyrody. Drapieżniki polują obiektywnie - zabijają taką ilość zwierząt, jaka jest najkorzystniejsza dla funkcjonowania ekosystemu i te zwierzęta, które przez swoją złą kondycję powinny zostać z populacji usunięte. Łowiectwo opiera się na planach odstrzału mało przystających do faktycznych potrzeb przyrody ze względu na ciągłe nikił wiedzy, mało wiarygodne informacje i indywidualne interesy, które wraz z aspektami prestiżowymi sprawiają, że jakże często zabija się zwierzęta o najlepszej kondycji fizycznej dla trofium i chwały.

Czy wilki mogą zabijać zwierzęta hodowlane?

Wilki, podobnie jak wszystkie inne zwierzęta, podchodzą do zdobywania pokarmu oportunistycznie - polują na zdobycz najłatwiejszą. Zwierzęta hodowlane - zwłaszcza wypasane bez dozoru owce i bydło z dala od osiedli ludzkich,

należą do łatwej zdobyczy i mogą paść ofiarą wileczych polowań. Choć straty finansowe spowodowane przez wilki są w skali globalnej – krajowej znikome, jednakowoż dla poszczególnego hodowcy mogą być znaczne. Za szkody te odpowiada obecnie w myśl prawa Skarb Państwa, który wypłaca stosowne odszkodowania. Należy obecnie dążyć do tego, by szkody były szybko i rzetelnie szacowane przez komisje złożone z obiektywnych fachowców, by wyeliminować zdarzające się w przeszłości nadużycia i wypłacać odszkodowania stosownie do rzeczywistych strat. Problem szkód występuje obecnie w znacznym nasileniu jedynie w obszarze Bieszczad, w pozostałych częściach kraju są to pojedyncze incydenty. Do najprostszych i najskuteczniejszych metod ochrony stad przed atakami wilków należy stosowanie dozoru i używanie przy wypasie wyszkolonych psów pasterskich. Te skuteczne metody znacznie ograniczają występowanie strat. Wymagają jednak popularyzacji i powszechniejszego stosowania.

Na zwierzęta hodowlane polują najczęściej samotne osobniki wypędzone z watah oraz watahy silnie osłabione w wyniku polowań i kłusownictwa, które są zbyt słabe, by skutecznie polować na zwierzęta dzikie.

Czy wilki mogą być niebezpieczne?

W świadomości dużej części społeczeństwa istnieje wyjątkowo ponury wizerunek wilka - bestii i rabusia. Wizerunek ten ukształtowany został w większej mierze przez mity, legendy i baśnie (np. o Czerwonym Kapturku) niż fakty. Zdrowe wilki posiadają wrodzony lęk przed człowiekiem unikając wszelkich kontaktów. Napaści na człowieka są jednak możliwe w przypadku wilków chorych lub w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia własnego lub szczeniąt. Do wszelkich doniesień o napadach na człowieka trzeba odnieść się z dużym sceptycyzmem. Istnieją tylko dwa udokumentowane przypadki atak człowieka z wilkami: w 1951r na Słowacji i w 1985r w Kanadzie. Oba przypadki związane były z bezpośrednim zagrożeniem życia i w obu przypadkach ludziom nic się nie stało.

Co obecnie zagraża wilkom ?

Pomimo wprowadzenia prawnej ochrony gatunkowej, los wilka w Polsce ciągle pozostaje niepewny. Zagraża jego bytowi szereg czynników:

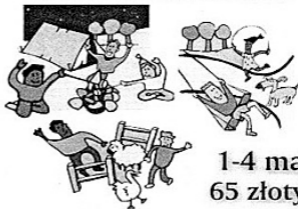
- kłusownictwo - celowe zabijanie, trucie, chwytanie w sidła, potrzaski oraz przypadkowe wypadki śmierci wilków w palupakach na zwierzęta leśne;
- wybieranie szczeniaków z gniazd;
- niszczenie dogodnych siedlisk przez ograniczanie powierzchni dużych kompleksów leśnych i wzrost penetracji ludzkiej;
- przycinanie i przerywanie ciągłości szlaków wędrowek np. przez budowę au-

tostrad, co uniemożliwia wilkom sprawne przemieszczanie się i zajmowanie nowych siedlisk przez młode osobniki.

Ciągle odzywiają się liczne głosy przeciwników ochrony gatunkowej wilka, głównie ze środowisk hodowców niezadowolonych z wypłacanych odszkodowań oraz myśliwych domagających się przywrócenia odstrzałów. Istotnym zjawiskiem mającym wpływ na ochronę wilka jest negatywny wizerunek społeczny, który musi ulec zmianie po to, by społeczeństwo zaakceptowało prowadzenie ochrony gatunkowej czynnie ją wspomagając.

Tekst pochodzi z ulotki wydanej przez Towarzystwo Ekologiczne „Ziemia przede Wszystkim”

STUDENCKA MAJÓWKA W GÓRACH STOŁOWYCH NAD ZALEWEM RADKOWSKIM



**1-4 maja
65 złotych**

przejazd
autokarem

noclegi

wyżywienie

wyjście
do Czech

piesze wędrowki

bielsiady
przy ognisku



Dodatkowe informacje i zapisy:
budynek D-6, pokój 20
budynek D-5, pokój 5

Chiny

Każdy z nas marzył o podróży do dalekich krajów. Jednym z dalekich krajów są z pewnością Chiny, gdzie sposób życia i myślenia jest zupełnie inny niż w typowym państwie europejskim. Pierwszą barierą w spotkaniu z tym krajem jest język. Wykorzystuje on cztery tony, oznacza to, iż

wypowiadając jedno tak samo brzmiące słowo i modulując jego ton, otrzymamy cztery różne znaczenia. Język Chiński składa się z ponad 56 tys. znaków, lecz aby w miarę płynnie czytać gazety trzeba znać około 400 znaków.

Chińczycy są bardzo uprzejmi i mili w kontaktach między cudzoziemcami. Nie należy popadać z tego powodu w zachwy, bo gdy dojdzie do handlu wymiennego, wówczas również z wielką uprzejmością możemy zostać „naciągani”. Chińscy policjanci są bardzo uczynni i w każdej chwili służą pomocą.

Największe atrakcje Chin mieszczą się w dużych miastach takich jak Pekin, Xi'an czy Szanghaj, jednak warto czasem zbroczyć z podróży, aby oprócz znanych światowych dziedzictwa obejrzeć dziedzictwa kraju środka. Małe miasteczka takie jak np. Pingyao kryją w sobie smak i atmosferę Chin, które znamy z filmów.

Najbardziej popularnym transportem w Chinach są rowery. To właśnie dla nich budowane są

specjalne jezdnie, których szerokość jest równa szerokości jezdni dla samochodów. Ogrom rowerów w Chinach przytłacza.

Jednym z ciekawszych środków transportu są nieznanie nam bliżej autobusy sypialne, które kursują na dużych odległościach. Przewóz towarów w wielu wioskach odbywa się z pomocą mula czy osiołka, za to w Pekinie można

spotkać najnowsze mercedesy. Podział pomiędzy bogatych i biednych istnieje wszędzie. W Chinach jest on także zauważalny pomimo, że Chiny uważane są za państwo socjalistyczne. Będąc w Chinach musimy także skosztować chińskiej kuchni, która jest ... chińskiej kuchni tak naprawdę nie ma !!! Dlaczego? To co zwiemy chińską kuchnią to zebrane dania z różnych prowincji, które posiadają swoją własną kuch-

WYPRAWA „CHINY 2001” O CHARAKTERZE NAUKOWO-BADAWCZYM ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA POD PATRONATEM JM REKTORA POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ. ODBYŁA SIĘ POMIĘDZY 14 LIPCA I 26 WRZEŚNIA 2001 ROKU. WZIĘLI W NIEJ UDZIAŁ STUDENCI WYDZIAŁÓW: ARCHITEKTURY, INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA ORAZ ELEKTRONIKI POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ.

nię. Dania z kuchni kantońskiej, seczuańskiej, pekińskiej i innych, zostały wyselekcjonowane i ochrzczone kuchnią chińską. Zwiedzając Chiny warto zwrócić uwagę na fakt, iż każda prowincja posiada swój specjalny kuchenny, który na pewno warto spróbować. Tak więc w Pekinie możemy zjeść kaczkę po Pekifisku, w Nankinie kaczkę po Nankifisku, a w Shaolinie zgnile jaja. Restauracje i małe knajpki są w niemal w każdym państwie, ale chyba tylko w Chinach spotkamy kucharzy gotujących na ulicy, przed domem. Bez obawy, nawet w zapadłych wsiach kucharze starają się zachować potrzebną higienę przy przygotowywaniu posiłków. O kulinarnej smakolochach Chin można pisać wiele, na pewno trzeba je spróbować. Zwykły ryż kupiony na ulicy smakuje wyśmienicie i zdarzało nam się go zjadać bez dodatków, gdyż sam w sobie jest naprawdę smaczny.



Chiny wbrew pozorom nie są trzecim światem. Ich gospodarka ekonomiczna napędza wiele krajów, a budynki i hotele z pewnością przewyższają jakością znane nam polskie odpowiedniki.

Parki i ogrody to kolejna rzecz warta obejrzenia (oczywiście zaraz po światowych zabytkach). Zaprojektowane po to by służyć ludziom, po to by stwarzać atmosferę spokoju i harmonii. Przechadzając się wśród bujnej parkowej zieleni z pewnością natrafimy na starszych ludzi ćwiczących TaiChi. To co nas zaskoczyło to z pewnością fakt, iż Chińczycy mając powyżej 60 lat potrafią stanąć na rękach lub unieść nogę ponad swoją głowę. Park w miejscowości Luoyang zawiera w sobie ogród zoologiczny, jezioro, rzekę, skały, wyciąg oraz wesole miasteczko. Po parku możemy poruszać się za pomocą łódki, wyciągu, małego wypożyczonego gokarta lub na konno. Park w Nankinie dodatkowo oferuje przejażdżkę kolejką jednorodową wokół olbrzymiego jeziora. Jak widać w Chińskich parkach jest niemal wszystko.

Poruszając się po Chinach wiele osób będzie korzystało z kolei i tu niespodzianka. Dla turystów zagranicznych są specjalne pociągi, które kosztują znacznie więcej niż pociągi „normalne”. Chiny to jednak wolny kraj i sami możemy wybrać rodzaj pociągu, należy jednak pamiętać, że tanimi pociągami poruszają się na tłumy osób. Normą jest przełożenie w jednym wagonie dwa razy więcej osób niż jest miejsce siedzących, powoduje to oczywiście olbrzymie nieprzyjemności w podróżowaniu. Chińczycy mają zwyczaj rzucania śmieci bezpośrednio na podłogę pociągu. Po pięciu minutach jazdy nasze nogi deptają pestki z dyni, kawałki jedzenia, czy też plastikowe butelki. W każdym wagonie są przy najmniej dwie osoby odpowiedzialne za oczyszczanie podłogi i praktycznie są one bez przerwy zajęte. W czasie upałów w pociągach działają specjalne wiatraczki, które chłodzą podróżnych. W wagonie dostępny jest wrzatek, lecz na ogół tylko przez pierwsze minuty jazdy - jest on bardzo szybko wykorzystywany do rozcieńczania chińskich zupek.



Znalezienie noclegu w Chinach nie jest rzeczą trudną. Przy każdym dworcu kolejowym są naganianie proponujący nam nocleg za w miarę rozsądną cenę, ale pamiętajmy, że korzystając z jego usług i tak przepłacimy trzy-, cztero- krotnie. Jakość hoteli zależy oczywiście od zaobserwowanych kieszeni, lecz te hotele, które wówczas lokalnych nie zapewnią odpowiedniego standardu nie otrzymują pozwolenia na obsługę turystów zagranicznych.

Przebywając w Chinach z pewnością będziemy czuli olbrzymią liczbę ludzi. Chiny podzielone są na prowincje, a mniej więcej jedna prowincja ma tyle ludności co cała Polska. Natłok ludzi daje się wszystkim we znaki, tutaj nawet jazda autobusem miejskim związana jest z ciągłym przepychaniem się i walką o przestrzeń.

W niektórych miastach spotykamy ciekawe zwyczaj, np. w Xi'an możemy kupić sobie konika polnego i wystawić go do walki.

W Chinach smok jest symbolem władzy, podobnie zresztą jak kolor czerwony, który jest kolorem cesarzy, warto o tym wiedzieć, gdy wieczorem wyjdziemy na plac Tiananmen i spojrzymy w niebo pełne czerwonych latawców w kształcie smoka.

Największym zabytkiem Chin jest terakotowa armia, która jest objęta ochroną UNESCO. Jest ona zaliczona do dziedzictwa kultury Chińskiej i dlatego też odwiedzenia tego miejsca wiąże się z wydaniem większej kwoty na bilet niż gdzie indziej. Armia Terakotowa ukryta jest w trzech olbrzymich pawilonach, w których ciągle prowadzone są wykopaliska. Na miejscu jest

też kino, w którym obraz wyświetlany jest na ścianach okrągłego budynku. Jest to chyba pierwsze i na razie jedyne 360 stopniowe kino z jakim się spotkaliśmy. Wyświetlane w nim filmy ukazują historię odkrycia armii terakotowej.

Chiny to w większości kraj wielu religii, jednak wiele osób utożsamia je z buddyzmem. Odpowiednikiem polskiej Częstochowy jest Wutanshai, miejscowość leżąca wśród łagodnych górskich i charakteryzująca się dużym nagromadzeniem klasztorów (my zwiedziliśmy kilkadziesiąt). Jedynym niemak, który w nas pozostał po wyjeździe z tego miejsca, to fakt, iż przy wejściu do każdej świątyni pobierana jest opłata, symboliczna co prawda, ale jednak... Dziwne, bo można odnieść wrażenie, że wierni chcący się pomodlić muszą najpierw za zapłacić. W Chinach byliśmy w wielu klasztorach i tam nie było takich finansowych nakazów.

Herbata chińska jest wszechobecna. Nawet w małej biednej restauracji byliśmy nią częstowani. Ceny herbaty wahają się od 10 Yuanów za kilogram (1 Yuan = 0,5 zł) wwyż. My w Pekinie widzieliśmy herbatę kosztującą 10 000 Y, aż szkoda pić.

Jeśli ktoś czuje niedosyt po przeczytaniu tego artykułu, to zapraszamy na stronę www.chiny.prv.pl, z której można ściągnąć multimedialny przewodnik po Chinach. W nim z pewnością znajdziemy wiele interesujących informacji dotyczących Chin, zabytków oraz porady, z których dowiedzieć się jak zorganizować podróż do Chin i na co zwracać szczególną uwagę.

Pomoc drugiemu człowiekowi

„NA POCZĄTKU MYŚLAŁAM, ŻE STUDENCI TYLKO UCZĄ SIĘ I NIE MAJĄ CZASU, ALE OKAZUJE SIĘ, ŻE STUDENT TO BARDZO WDWIĘCZNY MATERIAŁ NA WOLONTARIUSZA.”

Z Joanną Sarek,
wiceprezesem Centrum Wolontariatu we Wrocławiu i
oznawia Przemysław Pawełczak

Parę miesięcy temu poszukiwałem informacji o wolontariacie. Oczywiście zacząłem szukać od Internetu i odnalazłem stronę www.wolontariat.org.pl. Niestety nie było tam żadnych informacji o wrocławskim wolontariacie. Było dla mnie dużym zaskoczeniem, że tak duże miasto jak Wrocław nie posiada swojego centrum wolontariatu...

Wcześniej działał tu wolontariat miejski. Pomagał podczas powodzi, przy 46 Kongresie Eucharystycznym, później pomagał przy organizacji przyjazdu królowej Beatrix do Wrocławia. Oferował swą pomoc podczas głośnej akcji „Wstęga wrocławian” - to była duża wstęga, która oplatała cały ratusz, na której napisane były nazwiska osób, które mieszkały we Wrocławiu od 1945 roku. Zatem działał już wcześniej wolontariat, który wykształcił całe pokolenie wolontariuszy.

Jest potrzeba, aby dział wrocławski wolontariat, ponieważ dużo osób potrzebuje pomocy, dlatego zarejestrowaliśmy się jako Centrum Wolontariatu we Wrocławiu aby dołączyć się do sieci centrów w całej Polsce, stworzyć pewne standardy pomocy i skorzystać z już wypracowanych. A nie ma nas na stronie ponieważ administrator nie zaktualizował serwisu...

Jak dokładnie powstało Centrum Wolontariatu we Wrocławiu?

Kiedyś padł pomysł, aby we Wrocławskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (poprzednia organizacja, która przekształciła się we Wrocławskie Centrum Wolontariatu - przyp. red.) rozpoczęło współpracę z osobami młodymi. Osoby te miały

kooperować ze stowarzyszeniami, które są zrzeszone w Sejmiku - najprężniej z dolnośląskim stowarzyszeniem pomocy dzieciom z mózgowym porażeniem dziecięcym - prowadzi ono trzy świetlice dla młodzieży z lekkim upośledzeniem intelektualnym. Potem zaczęły zgłaszać się stowarzyszenia, które działały na rzecz osób niepełnosprawnych. Po jakimś czasie zaczęły przychodzić osoby, które wolały pracę z dziećmi. Naszą działalność rozszerzaliśmy stopniowo, aż w końcu zobaczyliśmy, że jest taka organizacja (Centrum Wolontariatu w Warszawie - przyp. red.), która koordynuje działania wolontariuszy i zajmuje się typowym pośrednictwem pracy dla nich i tychże organizacji. Dlatego też w sierpniu zarejestrowaliśmy się jako Centrum Wolontariatu we Wrocławiu.

Kim tak naprawdę jest wolontariusz?

Praca wolontarystyczna to praca świadoma, nieodpłatna i wykraczająca poza ramy przyjacielsko-koleżeńskie. Świadoma - ktoś wie, że chce pracować jako wolontariusz. Dobrowolna - nikt nie może wolontariusza zmusić do pracy. Bezpłatna - wolontariusz nie ma żadnych korzyści materialnych związanych z pracą. Wykraczająca poza ramy przyjacielsko-koleżeńskie - to ma być praca na rzecz osób potrzebujących, a zatem wyniesienie śmieci czy przyniesienie zeszytu koleżance do przepisania nie jest wolontariatem.

Myślę, że dużo ludzi chce zaangażować się w pomoc ale są zagubieni, bo nie wiedzą dokładnie do kogo się zgłosić. Nie prowadzicie żadnych kampanii reklamowych aby pozyskać nowych wolontariuszy?

Dopiero zaczynamy. W biurze pracują trzy osoby i nie jest to komfortowa sytuacja przyjmować wolontariuszy, współpracować z organizacjami i do tego prowadzić odpowiednie kampanie reklamowe.

Nie widać was na uczelniach. Nie chcecie trafić do najbardziej zainteresowanej grupy?

Chcemy przeprowadzić skromną kampanię na uczelniach (plakaty, ulotki). Z mojego doświadczenia wiem, że istnieje bardzo duży odzew wśród studentów. Na początku myślałam, że studenci tylko uczą się i nie mają czasu, ale okazuje się, że student to bardzo wdzięczny materiał na wolontariusza.

Kiedyś wydawało mi się, że jeżeli ktoś jest wolontariuszem to powinien poświęcić cały swój czas lub choć jego połowę aby komuś pomóc...

Ile czasu wolontariusz poświęci na pracę wolontarystyczną zależy tylko od niego. To może być 8 godzin dziennie a może być i dwie godziny w tygodniu. Na początku ludzie, którzy tu przychodzili myśleli, że jeśli wolontariusz się zarejestrował to musi być 24 godziny na dobę dostępny dla osób potrzebujących. Tak nie jest - wolontariusz najpierw jest uczniem, studentem, pracownikiem, pełni jakąś rolę w rodzinie a dopiero później, w wolnym czasie, wolontariuszem.

A jakie są powody tego, że ludzie przychodzą i chcą pomóc?

Zdarzają się osoby z wydziału pedagogicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, które muszą wybrać specjalizację na III roku. Jest wiele profili (praca z osobami starszymi, niepełnosprawnymi) i oni, żeby nie wybrać w ciemno chcą się dowiedzieć, czy się sprawdzą.

Inni studenci myślą, że taką pomoc mogą wpisać sobie do CV. Dobrze jest pokazać swojemu pracodawcy, że jest się swego rodzaju społecznikiem.

Tu wolontariusze mogą poznać również innych ludzi. Niektórzy nie chcą spędzać czasu w knajpach, bo nie wiedzą o czym rozmawiać z osobami, które tam spotykają - chcą spotkać ludzi, którzy chcą komuś pomóc.

Może jestem idealistą, ale czy nie przychodzą tu ludzie z czysto irracjonalnej chęci zrobienia czegoś dobrego pomijając CV, praktyki zawodowe, itd.?

Przychodzą ludzie, którzy mają dużo wolnego czasu. Czują, że marnują ten czas siedząc i oglądając telewizję. Uważają, że jeśli nie pomagają innym to coś ważnego tracą.

Czy dużo wolontariuszy to studenci z politechniki?

Okazuje się, że coraz więcej ludzi przychodzi właśnie z tej uczelni. Wcześniej przychodziło więcej studentów z kierunków humanistycznych. Ale teraz przychodzą również „ścisłowcy”. Kiedyś rozmawiałam z dziewczyną z Caritasu i powiedziała mi, że do pracy w świetlicach dla dzieci zgłasza się bardzo dużo matematyków.

Co może zaoferować przeciętny student Politechniki Wrocławskiej przychodzący do wolontariatu?

To już zależy od samej osoby. Może pomóc w matematyce, udzielić korepetycji, uczyć niepełnosprawnych języków. Jeśli gra na gitarze to również może się przydać.

Czy potrzebne są jakieś kwalifikacje, aby zostać wolontariuszem?

Nie, nie trzeba mieć żadnych kwalifikacji, wystarczają chęci. Wszystkie umiejętności można zdobyć podczas pracy wolontariackiej, pracy z innymi ludźmi.

Z jakimi osobami może pracować wolontariusz?

Są to osoby z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Mogą to być osoby głuche, niewidome, z niepełnosprawnością fizyczną lub umysłową. Jeżeli ktoś będzie chciał współpracować z osobami głuchymi to może być przeszkolony w zakresie języka migowego. Jeżeli chce współpracować z osobami głucho-niewidomymi to może być przeszkolony w zakresie „języka dloni” (sposób komunikacji polegający na specjalnym dotykaniu dłoni osoby niepełnosprawnej - przyp. red.).

Może również pracować z dziećmi z domów dziecka, lub z dziećmi, które są w rodzinach ale nie potrafią się takim dzieckiem zajmować i wszystko wskazu-

je, że takie dziecko wkrótce do ośrodka trafi.

Czy młody człowiek, który nigdy nie miał kontaktu z osobami upośledzonymi może przestraszyć się ogromu obowiązków i zrezygnować?

To nie jest tak, że ja wrzucam kogoś na głęboką wodę i później nie wiem, co się z nim dzieje. Zawsze staram się pokierować człowieka w takie miejsce, gdzie jestem pewna, że nie mu się nie stanie i on nie robi nic złego. Mam, na przykład, zaufanych terapeutów ze świetlicy rewalidacyjnej, która zajmuje się młodzieżą z lekkim upośledzeniem umysłowym i wiem, że jeżeli kogoś tam wysłę to tam wspaniale się nim zajmą. Panuje tam wspaniała atmosfera i jestem pewna, że wolontariusz będzie chciał pracować dalej. Jeszcze się nie zdarzyło, aby ktoś zrezygnował lub wychodził stamtąd niezadowolony.

Jeżeli chcesz się dowiedzieć więcej o wrocławskim wolontariacie:

Centrum Wolontariatu we

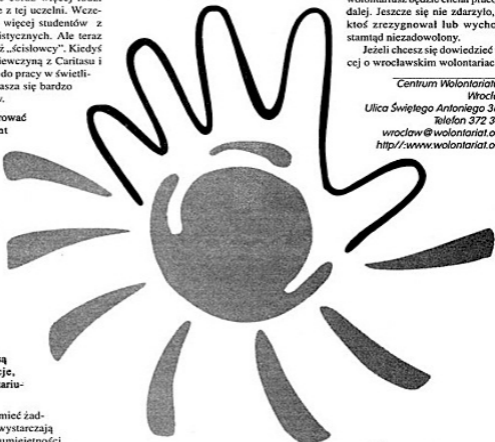
Wrocławiu

Ulica Świętego Antoniego 36/38

Telefon 372 33 89

wroclaw@wolontariat.org.pl

http://www.wolontariat.org.pl



**Centrum
Wolontariatu**

Spędź niezapomniane chwile z AEGEE!

Europa stoi przed Tobą otworem



AEGEE CZYLI EUROPEJSKIE FORUM STUDENTÓW JEST INTERDYSCYPLINARNĄ ORGANIZACJĄ MIĘDZYNARODOWĄ, OTWARTĄ DLA STUDENTÓW WSZYSTKICH KIERUNKÓW. JEJ CELEM JEST PROMOCJA IDEI WSPÓLNEJ EUROPY WŚRÓD MŁODZIEŻY. ŁĄCZY W SOBIE EDUKACJĘ I ROZWÓJ Z ZABAWĄ. STĄD TEŻ DUŻYM ZAINTERESOWANIEM CIĘSIĄ SIĘ WYMIANY STUDENCKIE I TZW. SUMMER UNIVERSITY, CZYLI LETNIE OBOZY. COROCZNIE WYJEŻDŻA NA NIE OKOŁO 3000 CZŁONKÓW AEGEE.

Co to jest AEGEE?

AEGEE (wym. „a-e-że”) to skrót od francuskiej nazwy Association des Etats Généraux des Étudiants de l'Europe (Europejskie Forum Studentów).

AEGEE jest organizacją międzynarodową, zrzeszającą studentów z różnych uczelni i kierunków. Jej celem jest promocja idei Wspólnej Europy wśród młodzieży.

Jest to organizacja dobrowolna, nie prowadząca działalności gospodarczej i nie związanej z żadną siłą polityczną.

AEGEE założone zostało w 1985 roku w Paryżu przez studentów z Leiden, Londynu, Madrytu, Monachium i Paryża. Działalność ma około 180 ośrodków lokalnych (tzw. antenach), zrzeszając około 20 000 członków z prawie wszystkich państw Europy.

AEGEE nie ma szczebla narodowego. Na czele organizacji znajduje się Zarząd Europejski (Comité Directeur AEGEE-Europe), a następnym poziomem są oddziały lokalne (anteny AEGEE). Oprócz tego na poziomie europejskim funkcjonują grupy robocze (Working Groups), zajmujące się określoną problematyką (m.in. East-West WG, Education WG, Human Rights WG itp.).

AEGEE posiada status doradcy Rady Europy i Wspólnoty Europejskiej w zakresie edukacji i programów nauczania.

Dlaczego warto się przyłączyć?

AEGEE jest międzynarodowym forum studentów, które pozwala na wymianę wiedzy, doświadczeń oraz formułowanie i wyrażanie opinii w szerokim zakresie spraw o znaczeniu ogólnoeuropejskim. Łączy w sobie edukację i rozwój z zabawą. Stąd też dużym zainteresowaniem cieszą się wymiany studenckie i tzw. Summer Universities, czyli letnie obozy nauki języków. Corocznie wyjeżdża na nie około 3000 członków AEGEE.

Dzięki AEGEE można podszkolić znajomość języków obcych - nie na nudnych teoretycznych zajęciach, a przez bezpośrednie kontakty z rówieśnikami z całej Europy.

Co AEGEE może Tobie zaproponować?

AEGEE proponuje Ci przyłączenie się do prężnie działającego międzynarodowego stowarzyszenia studenckiego, działającego w ponad 180 miastach akademickich Europy. Możesz wziąć udział w różnego rodzaju imprezach, organizowanych w Polsce i w każdym innym miejscu w Europie. Wystarczy zostać członkiem

AEGEE, a większość z konferencji, sympozjów, letnich obozów nauki języków i innych niezwykłych imprez stanie przed Tobą otworem.

AEGEE może również oznaczać nowy etap w Twoim życiu, a nawet początki Twojej kariery. Poszerzy też z pewnością Twoje znajomości i kontakty z rówieśnikami z innych krajów europejskich. Może też sprawić, że studia nie będą oznaczały dla Ciebie jedynie monotonna kukuwania i stresujących egzaminów.

AEGEE Wrocław

AEGEE Wrocław powstało w 1992 roku, jako inicjatywa grupy studentów wrocławskich, w odpowiedzi na zaproszenie do współpracy wystosowane przez jednego z członków Zarządu AEGEE Europe. W chwili obecnej AEGEE Wrocław liczy ponad 70 członków i jest stowarzyszeniem zarejestrowanym w sądzie, z siedzibą na Politechnice Wrocławskiej.

Zgodnie ze statutem AEGEE Wrocław członkiem stowarzyszenia może zostać osoba będąca studentem, doktorantem, bądź też absolwentem (do 35 roku życia) wrocławskiej uczelni wyższej (nie tylko państwowej). Żeby formalnie być członkiem AEGEE należy opłacić składkę członkowską - wówczas otrzymuje się legitymację, która pozwala na uczestnictwo we wszystkich przedsięwzięciach organizowanych przez wszystkie anteny AEGEE w Europie.

W czasie swojej działalności AEGEE Wrocław organizowało m.in. następujące projekty:

1997 r - Regional Meeting (spotkanie członków wszystkich anten należących do regionu centralnego, tj. członków AEGEE z Polski, Czech, Słowacji, byłej NRD, Litwy, Łotwy, Estonii), 2000 - kwiecień - Crime Story - konferencja o przestępczości w Europie,

2000 - czerwiec/lipiec - Sabat II, 2000 - grudzień - Socrates Action Day

2001 - kwiecień - konferencja „Zagrajmy w zielone” - nt. ekologii i ochrony środowiska

2001 - czerwiec/lipiec - Sabat III

2001 - sierpień - Summer University - pod hasłem „Dolny Śląsk - Region Tajemnic” (letni obóz dla studentów z Europy, kurs języka polskiego, poznawanie kultury i regionu, uczestnicy: 20 osób z Hiszpanii, Grecji, Estonii, Niemiec, Austrii, Czech, Włoch, Jugosławii, Holandii, Ukrainy, Węgier i Turcji)

2001 - wrzesień - Budowanie Mostów Językowych - obchody Europejskiego Dnia Języków

2001-listopad- Socrates Action Day- prezentacja programu Socrates/Erasmus

W roku obecnym AEGEE Wrocław organizuje międzynarodową konferencję poświęconą tematyce EXPO. Summer University (wspólnie z AEGEE Gliwice/Zabrze) oraz prezentację programu Socrates. Nie zabraknie również szkoleń i wyjazdów rekreacyjnych.

EXPO 2010

W dniach 19-21 kwietnia 2002 AEGEE Wrocław organizuje międzynarodową konferencję poświęconą planowanej wystawie EXPO we Wrocławiu „THE SOLID FUTURE OF YOUTH- CULTURE, SCIENCE, MEDIA- EXPO 2010”.

Patronat honorowy nad konferencją objął Prezydent Wrocławia, Marszałek Województwa Dolnośląskiego, J.M. Rektor Politechniki Wrocławskiej, J.M. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, J.M. Rektor Akademii Ekonomicznej oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Wrocław.

Wykłady będą miały charakter otwarty i odbędą się na Politechnice Wrocławskiej 20 kwietnia w sali 310 w budynku A-2 zgodnie z ustalonym planem:

11.00 - 11.45 Wykład: „Rewolucja technologiczna w sposobach komunikowania się” - wykład otwarty; prowadzenie: prof. Wisniewski, były Minister Nauki, współtwórca tematu EXPO

11.45 - 12.00 Przerwa
12.00 - 12.45 Wykład: „Media: I czy IV władza? - cz.II” - wykład otwarty; prowadzenie: dr Mirosław Kocur

12.45 - 13.00 Przerwa
13.00 - 13.45 Wykład: „Media: I czy IV władza? - cz.II” - wykład otwarty; prowadzenie: dr Mirosław Kocur
15.30 - 16.15 Wykład: „Wczoraj fiction, dzisiaj science” - wykład otwarty

SUMMER UNIVERSITY

Corocznie anteny AEGEE z różnych zakątków Europy organizują integracyjne letnie uniwersytety. Trwające od 2 do 4 tygodni kursy wakacyjne umożliwiają nawiązanie wielu ciekawych kontaktów, poznanie nowych, niesamowitych ludzi z całej Europy, naukę języków obcych, uczestnictwo w interesujących wykładach i zajęciach, wymianę doświadczeń międzykulturowych, ciekawe dyskusje, a przede wszystkim wielką przygodę, zabawę i przeżycie niezapomnianych chwil. Istnieje kilka rodzajów kursów: summer course, summer course plus, language course, language course plus, summer travel university i summer event. Tematyka kursów, czas ich trwania oraz liczba uczestników są ustalane indywidualnie przez organizatorów. Przeważnie w godzinach porannych odbywają się zajęcia bądź językowe, bądź poświęcone określonej tematyce. Pozostały czas przeznaczony jest na tzw. social programme, obejmujący np. zwiedzanie, wspinaczkę górską, kurs tańca oraz różnego typu imprezy. Bardzo wiele zależy od pomysowości zarówno organizatorów jak i uczestników.

Jedno nie ulega wątpliwości - uczestnictwo w summerze na pewno pozostanie bardzo długie w naszej pamięci.

Europejskie Forum Studentów AEGEE Wrocław zaprasza na spotkania, które odbywają się w każdy czwartek o godzinie 18.30 na Politechnice Wrocławskiej w budynku A-1, sali 241.

Anna Maciąg



Po drugiej stronie baru

WROCŁAW JEST MIASTEM AKADEMICKIM. STUDENT, JAK POWSZECHNIE WIADOMO, NIE SPĘDZA CAŁEGO CZASU UCZĄC SIĘ. JEDNĄ Z POWSZECHNIE WYBIERANYCH FORM ZAPEWNIENIA SOBIE WOLNEGO CZASU JEST WIZYTA W PUBIE LUB KLUBIE STUDENCKIM.

Jak się bawimy? Kto preferuje puby a kto większe lokale? Jaka jest w nich atmosfera? O tym rozmawiałem z KUBĄ ŁAŃCUCKIM, barmanem pracującym obecnie w „Wania Pub” a wcześniej w „Tawernie” na Wybrzeżu Wyspiańskiego.

ŻAK. Jak mógłbyś najkrócej opisać oba lokale? Co je różni od siebie, a jakie widzisz podobieństwa?

Kuba Łańcucki ze względu na położenie oba lokale można nazwać „studencimi”. „Wanię” najczęściej w ciągu dnia odwiedzają studenci prawa i administracji (pub znajduje się na ul. Uniwersyteckiej), naprzeciwko Wydz. Prawa i Adm. (przyp. red.), „Tawernę” studenci Politechniki. Zasadnicza różnica jest w wielkości obu lokali. Żeby zapłacić niewielką „Wanię” wystarczy 30-40 osób, w „Tawernie” do dyspozycji są dwie duże sale (jedna wyposażona w bilard, dart i piłkarzyki) oraz antresola. Mniejsze rozmiary „Wani” umożliwiają lepsze poznanie klientów i bliższy kontakt z nimi. Oba lokale mają swoją stałą klientelę lecz w „Wani” jest to procentowo zdecydowanie liczniejsza grupa.

Ż. Czy odpowiada ci bezpośredni kontakt z gośćmi pubu?

K.Ł. Zdecydowanie tak. W większości małych lokali takie relacje budują atmosferę pubu. Znajomość z klientami, wspólne rozmowy na ważne i mniej ważne tematy, sami klienci i pracownicy niejednokrotnie tworzą wrażenie „rodzinnego” charakteru lokalu.

Ż. Jakie znaczenie dla atmosfery ma obsługa i jej zachowanie?

K.Ł. Wydaje mi się, że podstawowe. Jeśli ktoś zostanie nieodpowiednio potraktowany przez obsługę to nie wróci do tego lokalu. Kiedyś, na początku mojej pracy za barem ktoś powiedział mi że obsługa powinna być „miła w sposób naturalny i neutralny”. Chodzi chyba o to, że niektórzy z klientów chcą nawet w małym pubie pozostać anonimowymi i my tzn. pracownicy, powinniśmy wyczuć tę „ochotę”, podać im to o co proszą i pozwolić na to aby spędzić czas w lokalu na swój sposób. Innym razem przyjdzie ktoś, kto będzie chciał porozmawiać „o wszystkim i o niczym” i też powinniśmy odnaleźć się w tej sytuacji. Taka „mała psychologia” pracy za barem.

Ż. Zdarza się, że otwiera się klub studencki a przychodzą do niego zupełnie inni ludzie. Jak myślisz, czym to jest spowodowane?

K.Ł. Różnorodnością gustów ludzi chodzących do lokali, charakterem lokalu, muzyką, obsługą oraz, co obecnie nie jest bez znaczenia, cenami. Klub z charakterem, ciekawym wystrojem, odpowiednią muzyką i obsługą znajdzie sympatyków w każdej grupie społeczeństwa. Z drugiej strony lokal położony w najbardziej atrakcyjnym miejscu ale bez ww. cech może świecić pustkami.

Ż. Opowiedz coś o ludziach przychodzących do „Wani”.

K.Ł. O, to temat - rzeka. Poza tym - przysłowia barmańska dyskrekcja... Mogę tylko powiedzieć, że to bardzo ciekawi ludzie, świetni partnerzy w rozmowie i z dużym poczuciem humoru. Mówię tu o ludziach których znam trochę bliżej i którzy tworzą tą grupę najczęściej przebywającą w pubie.

Ż. Żadnych szczegółów?

K.Ł. Ciekawskich zapraszam do pubu...

Ż. Czy myślisz że w każdym mniejszym lokalu jest taka „rodzinną” atmosfera?

K.Ł. Na pewno jest o nią łatwiej niż w dużych klubach a czy jest to już zależne od ludzi którzy w nim przebywają.

*Rozmawiał
Jacek Półkoszek*

humor

Do właściciela domku z ogródkiem przybiega rozpromieniony sasiad.

- Czy możesz pożyczyc mi dwa wiadra wody?

- Oczywiście, ale przeciez ty masz własna studnie!

- Tak oczywiście ale do niej wpadła tesciowa i woda siega jej siega jej tylko do brody...

Wchodzą mezczyzna do apteki i pyta:

- Jest trucizna dla tesciowej?

- A ma pan receptę?

- A nie wystarczy zdjęcie tesciowej??!

humor

Tesciowa chciała sprawdzic zięciów czy ja w ogóle lubia. Postanowiła ze wskoczy do studni i będzie udawała ze sie topi. Przygotowała sobie wszystko w studni (jak wskazywała trzymała sie liny).

Przyjechał pierwszy ziec no to tesciowa buch do studni. Zięciu podbiega, patrzy, tesciowa. Wyciąga ja ze studni i odnosi do domu. Rano budzi sie, widzi przed domem maluch z napisem „od tesciowej dla zięcia”. Przyjechał drugi ziec, tesciowa ten sam numer. Ziec ja ratuje. Rano wstaje a tam polonez! z napisem „od tesciowej dla zięcia”

Przyjechał trzeci ziec. Tesciowa stary numer. Ziec podbiega do studni odcina line na której wisiała tesciowa. Tesciowa sie topi. Ziec RANO wstaje a tam MERCEDES z napisem „dla kochanego zięcia TESC”

Mistrz w pełniocu kula do trenera:

- Dzis musze pokazac klase... na trybunie siedzi moja tesciowa.

- E! nie dorzucisz...

humor

ALIESEC

IT – Informacja turystyczna ... ?

No może nie tak do końca. W tym roku, w dniach 16 i 17 kwietnia rusza druga edycja Dni Technologii Informatycznych IT DAYS 2002. Zapewne niektórym z Was impreza znana jest z zeszłego roku, a niektórym rzuciła się w oczy strona z informacją w katalogu kursów na semestr letni 2001/2002.

Jako organizatorzy borykając się z powszechnie znanymi kłopotami związanymi z nie najciekawszą sytuacją w naszym kraju, dotyczącą bezrobocia i kryzysu gospodarczego, zrezygnowaliśmy z części wystawowej, która miała na celu pokazanie tylko profilu firmy, a postawiliśmy na szkolenia i prezentacje, dzięki którym dowiedzieć się nie tylko czym się dana firma zajmuje ale także w jaki sposób doprowadziła do swojego sukcesu na rynku, jakie są jej plany na przyszłość, a także jakie są jej oczekiwania wobec przyszłych pracowników. Prezentacje i szkolenia prowadzone przez przedstawicieli firm ukażą Wam najciekawsze aspekty działania firm na ciągle rozwijającym się rynku technologii informatycznych. Przez dwa dni wypełnione szkoleniami i prezentacjami, zauważycie jak szeroki zakres rynku obejmują firmy IT. Będziecie mogli poznać przedstawicieli firm, które być może już niedługo będą Waszymi miejscami pracy. Będziecie mieli niepowtarzalną okazję uczestniczyć w niesamowitych szkoleniach np.: „Extreme programing”, „Zasada działania i wytwarzania kodów kreskowych”, „Podpis cyfrowy”. W czasie tych niepowtarzalnych dwóch dni będziecie mogli zobaczyć jak dobrymi piłkarzami mogą być roboty, jak powstają i jak działają pojazdy kosmiczne, a także sprawdzić jak wydajne są miniaturowe serwery.

Szkolenia i prezentacje przeprowadzą takie firmy jak: SISCO, IMG, KORBANK, CHIP, PZU, PKO, POLTRONIK, BANKIER.PL, AB, NORDEA, QAD POLSKA. A także pracownicy i instytucje Politechniki Wrocławskiej m.in. PIOTR WOCAL, ROBOCUP, MARS, WCSS.

Jeżeli tylko znajdziesz chwilę czasu (a naprawdę warto) zapraszamy Cię do budynku A1 Politechniki Wrocławskiej, gdzie w salach 136, 241 i w auli, od 1000 do 1600, odbędą się Dni Technologii Informatycznych. Szczegółowy plan szkoleń i prezentacji możesz obejrzeć na stronie www.it-days.wroc.pl, oraz na plakatach i ulotkach na terenie Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego, oraz Akademii Ekonomicznej.

Do zobaczenia już wkrótce. Zapraszamy.

WZASIE WYKŁADU



LEGMAN USPNY



CZTERY KWAMSTWA STUDENTA

1. OD DZISIAŚ SIĘ UCZE
2. OD JUTRA NIE PIJE
3. NIE! DZIEKUJE; NIE JESTEM GŁODNY
4. SŁAGAŁ MASTKI; NIK CI NIE ZROBIE



MANOZA

Studencki TEATR na Politechnice !!!

Studencki teatr jest z pewnością jedną z największych inicjatyw kulturalnych środowiska akademickiego we Wrocławiu. Nowopowstały zespół przyczynia się do zmiany tradycyjnego sposobu rozumienia teatru. Podstawą zmiany jest pojmowanie dzieła sztuki teatralnej nie jako wytwór artysty i gotowy, skończony obiekt do podziwiania, ale traktowanie samego procesu twórczego jako źródło wrażeń estetycznych dla samego aktora. W miejsce scenariusza narzucającego schemat postępowania, wchodzi każdorazowo jakiś istotny dla wszystkich uczestników problem i to on staje się źródłem treści działań grupy. Rola reżysera polega na inspirowaniu i wspomaganiu działań oraz wspólnym poszukiwaniu wraz z grupą sposobów prezentacji treści.

Zajęcia każdorazowo rozpoczynają się od gier oraz zabaw ruchowych i intelektualnych. Stanowią one rozgrzewkę, lecz zawsze ukierunkowaną na tematykę spotkania. Pozwalają na skupienie się nad pracą własnego ciała i umysłu. Pomagają otworzyć umysł do twórczego myślenia. Następnym bardzo ważnym elementem jest zintegrowanie się z grupą. Stworzenie jednego zespołu, dążącego do wzajemnego poznania i rozwoju jego członków. Teatr staje się wówczas idealnym środkiem do rozwiązywania problemów, kształcenia wyobraźni i intelektualnego rozwoju. Uwalniają się od wyuczonych schematów myślowych i wewnątrzny blokady każdy kieruje się drogą improwizacji szukając na nowo harmonii ze sobą samym oraz z otoczeniem.

Effekt to przede wszystkim samorealizacja. Zarówno podczas spotkania, spektaklu końcowego jak również poza teatrem. W tym celu grupa zaplanowała na koniec marca przedstawienie swojej pracy przed publicznością. Występ będzie integralną częścią inicjatywy rozwoju kultury i sztuki pod nazwą Przestrzeń Kultury Studenckiej związanej z Studenckim Klubem TOPO (przy pl. Grunwaldzkim 61). Klub

współpracuje z wieloma zespołami muzycznymi m.in. z Chudobą, 40 i 30 na 70, Balkan Folk Acoustic i międzynarodowym zespołem Terra, który wystąpi w klubie już 22 marca br. Organizuje poniedziałkowe spotkania Jam Session, udostępnia przestrzeń dla międzynarodowej integracji studentów we współpracy ze stowarzyszeniem AIESEC KL Politechniki Wrocławskiej.

Organizatorem wszystkich powyższych inicjatyw jest Fundacja MANUS na rzecz Samorządu Studentów Politechniki Wrocławskiej. Fundacja postawiła sobie za cel realizowanie wielu potrzeb studentów, wykraczających poza ramy Uczelni. Rozwój kultury i sztuki, Banki Stancji i Pracy, telefonizacja osiedla przy ul. Witłiga, sprzedaż artykułów z logo PWr (zaprasza-

my do nowopowstałego punktu sprzedaży w Gmachu Głównym PWr bud. A-1, obok szatni - wybór koszulek i innych upominków z logo PWr), ubezpieczenia, współpraca z Klubem IkarNet, Podróżaczkę, prowadzenie słowni w T-17 (wkrótce otwarcie nowej w T-3), aerobik, szkolenia i korepetycje, Hotel Wakacyjno to tylko przykłady. Więcej informacji o nas znajdziecie w sieci internet na stronie www.manus.pwr.wroc.pl lub w naszej siedzibie przy pl. Grunwaldzkim 7/5, bud D-5, tel. 320-39-61 lub 320-23-74. Natomiast wszystkich chętnych do udziału w spotkaniach teatralnych zapraszamy we czwartki na godz. 16:30 do Klubu TOPO (przy pl. Grunwaldzkim 61, DS T-3). Udział w zajęciach jest bezpłatny!

Rafał Nowakowski

Przepis na lepsze życie

1. Weź pod uwagę, że wielka miłość i wielkie osiągnięcia zawierają w sobie wielkie ryzyko.
2. Gdy coś tracisz, nie trać tej lekcji.
3. Stosuj zasadę SSS: Szacunek dla siebie, Szacunek dla innych, Stuprocentowa odpowiedzialność za wszystkie swoje czyny.
4. Pamiętaj, że nie otrzymanie tego co chcesz jest czasami cudownym lutem szczęścia.
5. Naucz się zasad, tak abyś wiedział jak je właściwie łamać.
6. Nie pozwól, aby mala niezgodła zburzyła wielką przyciąż.
7. Kiedy zdasz sobie sprawę, że popełniłeś błąd, natychmiast poczyni kroki, aby go naprawić.
8. Spędzaj trochę czasu samotnie każdego dnia.
9. Bądź otwarty na zmiany, ale nie porzucaj swoich wartości.
10. Pamiętaj, że cisza jest czasami najlepszą odpowiedzią.
11. Prowadź dobre, honorowe życie. Kiedy się zestarzejesz i będziesz w wspominal, przyżyjesz je z radością jeszcze raz.
12. Pobiegaj w stroju mały po parku.
13. Atmosfera miłości w twoim domu jest podstawą Twojego życia.
14. Podczas kłótni z kochanymi osobami, zajmuj się tylko bieżącą sprawą. Nie przywołuj przeszłości.
15. Dziel się swoją wiedzą. To sposób na osiągnięcie nieśmiertelności.
16. Szanuj naszą planetę Ziemię.
17. Raz do roku pojedź do miejsca, w którym jeszcze nie byłaś.
18. Pamiętaj, że najlepsze partnerstwo to takie, w którym Wasza wzajemna miłość przewyższa Wasze wzajemne potrzeby.
19. Oceniaj swój sukces poprzez to, z czego musiałeś zrezygnować aby go osiągnąć.
20. Podchodź do miłości i gotowania z bezroskim zaniedbaniem.

Student

Stopklatka

Rób swoje, ryzyko jest twoje

Jaka jest recepta na życie? Kto ją zna? Dwaj filmowcy Emil Baks i Lutek Star dla których film jest prawdziwą pasją, tak silną, że kłopoty w więzieniu nie przeszkodzą im w pisaniu scenariusza? A może ci, którzy siedzą tam od lat, stare garusy o ksywach: Mielona i Generał? Najpewniej śliczna Beata, w której zakochał się Lutek, a która wie, że „mężczyźni są jak autobus - zawsze przychodzi następnym”?

Emila - reżysera i Lutka - aktora poznajemy w więzieniu, gdzie trafili „z przypadku”. Nie zważając na trudności piszą scenariusz, oczywiście scenariusz życia. Do tej pory, mimo, że ich filmy mają swoich zagorzałych fanów, nie udało im się zaistnieć na wyżynach filmu. Ale teraz przeszkody są bardziej prozaiczne. Brak osobnej celi. Naczelnik, który chce ich załatwić z Mieloną, który mówi: „Już nie żyjecie”. Na przekór trudnościom wymyślają efek-

towne bohaterki serialu: Zużę, Blankę i Telimenę. Ale pasmo nieszczęść trwa. Emilia odnajdują we więzieniu byle żony, przed którymi schronił się tu, aby spokojnie pisać. Lutkowi, który jest zakochany w Beacie poznanej na krótko przed „zapuszkowaniem” strażnik Leon rai na żonę swoją córkę Gryzeldę. Na dodatek okazuje się, że reżyser kina artystycznego niepokoju - Krzysztof Kaldorf - wyciął im numer; nie ma ich w filmie, który zrealizował według scenariusza Emila i z Lutkiem w roli głównej. Tego już za wiele. Nasi bohaterowie, z pomocą współwyznów Mielony i Generała, z którymi zdążyli się zaprzyjaźnić, uciekają. Pokaz przedpremierowy zostaje przez nich zerwany, a pu-

blicznosc (zobaczcie z pobliskiej jednostki) wiwatują, kiedy stają się widzami niespodziewanego spotkania zakochanych: Lutka i Beaty oraz występu Mielony z osłem Hippkiem i Generała w pełnym umundurowaniu.

Emil i Lutek wracają do pudła, aby odsiedzieć końcówkę wyroku. Emil opada w błogostan; pokaz którego był twórcą odniósł sukces. Lutek tęskni za Beatą. Ale kiedy strażnik Leon przyprowadza do celi córkę Gryzeldę okazuje się... Natomiast wymyślone przez Emila dziewczyny... Wszystkiego nie możemy opowiedzieć. Ale jaka jest recepta na życie? Miłość, przyjaźń, nie rezygnowanie z tego co daje nam satysfakcję? Może najlepsza jest recepta jaką ma Mielona, ale też inni nasi bohaterowie. „Rób swoje, ryzyko jest twoje”.



Ocean's Eleven. Ryzykowna gra

Danny Ocean (GEORGE CLOONEY) to człowiek czynu. Nie minęły jeszcze 24 godziny od chwili warunkowego zwolnienia z więzienia New Jersey, gdy tymczasem charyzmatyczny złodziej obmyśla już swój kolejny wielki skok. Jak zwykle, przestrzega trzech reguł - nikt nie zostaje ranny, kradnie tylko tym, którzy na to zasługują i działa tak, jakby nie miał nic do stracenia. Mówiąc krótko, Danny planuje najbardziej

skomplikowany i wymyślny w historii skok na kasyno.

Danny wybiera zespół 11 specjalistów - wśród nich są karciany as (BRAD PITT), doskonały kieszonkowiec (MATT DAMON) i specjalista od wszelkiego rodzaju wybuchów (DON CHEADLE). Razem spróbują ukraść ponad 150 milionów dolarów z trzech kasyn należących do Terry'ego Benedicta (ANDY GARCIA), eleganciecko, bezwzględniego typu, który - tak się dziwnie składa - jest właśnie z byłą żoną Danny'ego, Tess (JULIA ROBERTS).

Przypadek czy motyw? To wie tylko Danny. Żeby zdobyć pieniądze, musi zaryzykować życie i szansę pojedynania się z Tess. Jeśli jednak wszystko pójdzie zgodnie z wymyślnym, niemal niemożliwym do zrealizowania planem, nie bę-

dzie już musiał wybierać między kasą a Tess... A może jednak będzie musiał to zrobić?

Warner Bros. Pictures, we współpracy z Village Roadshow Pictures i NPV Entertainment, przedstawia film wyprodukowany przez Jerry Weintraub/Section Eight production, Ocean's Eleven: Ryzykowna gra. W filmie występują (w kolejności alfabetycznej) GEORGE CLOONEY, MATT DAMON, ANDY GARCIA, BRAD PITT i JULIA ROBERTS.

Oprócz nich udział biorą CASEY AFFLECK, SCOTT CAAN, DON CHEADLE, ELLIOT GOULD, BERNIE MAC, i CARL REINER. Reżyserem filmu jest STEVEN SODERBERGH, scenariusz napisał TED GRIFFIN, producentem jest JERRY WEINTRAUB. Współproducentem jest R.J. LOUIS. Producentami wykonawczymi filmu są JOHN HARDY, SUSAN EKINS i BRUCE BERMAN. Kostiumi zaprojektował JEFFREY KURLAND; montaż wykonał STEPHEN MIRRIONE; kierownikiem produkcji jest PHILIP MESSINA; muzykę skomponował DAVID HOLMES.



Nominowana do Oscara

„MĘSKA SPRAWA”

na ekranach Polskich kin

Kino Świat International zostało dystrybutorem nominowanego do Oscara, krótkometrażowego filmu aktorskiego „Męska sprawa” w reżyserii Sławomira Fabickiego. 12 lutego 2002 r. film absolwenta PWSFTViT, Sławomira Fabickiego, został oficjalnie nominowany do Oscara w kategorii Krótkometrażowy Film Fabularny. Jest to pierwsza nominacja dla polskiego filmu od 1995 roku (wtedy: nominacja w kategorii Najlepszy Krótkometrażowy Film Dokumentalny dla Marcela Łozińskiego za „89 mm od Europy”).

W ubiegłym roku obraz Fabickiego został uhonorowany wieloma międzynarodowymi nagrodami

i nominacjami, m.in. nominacją do Europejskiej Nagrody Filmowej, nagrodą dla Najlepszego Filmu Krótkometrażowego na MFF w Edynburgu, nagrodą dla Najlepszego Filmu Krótkometrażowego na MFFK w Nowym Jorku. Ogromny wpływ na losy festiwalowe filmu miał Janusz Kamiński, który pierwszy zwrócił uwagę na ten obraz i zachęcił jego twórców by pokazali go światu i zgłosili film do Oscara.

„Męska sprawa” opowiada historię 13-letniego Bartka (Bartosz Idczak) z biednej łódzkiej rodziny. Matka (Katarzyna Bargielowska) z trudem utrzymuje rodzinę, składając plastikowe lalki. Ojciec (Marek Bielecki), był piłkarz-amator, jest bezrobotny. Jedynym środkiem wychowawczym, jaki stosuje wobec syna jest pasek od spodni. Na dziecku wyładowuje swoje frustracje. Bartek ma trudności w szkole - jego dzienniczek jest pełen uwag o złym zachowaniu na lekcjach, wybrakach na przerwach, nieznajomości wzoru na objętość czworoscianu foremnego itp. Chłopiec należy do drużyny piłkarskiej

prowadzonej przez chorobliwie ambitnego nauczyciela wf (Mariusz Jakus), któremu marzy się czwarty z rzędu puchar w nadchodzących mistrzostwach. Krzykiem, wyzwiskami a nawet szantażem bezwzględny trener zmusza chłopców do absolutnego posłuszeństwa i maksymalnego wysiłku. Jedynym przyjacielem chłopca, dorastającego w poczuciu niemal absolutnej samotności, jest pies ze schroniska, ale nawet jego może wkrótce stracić...

Trwająca 26 minut „Męska sprawa”, została zrealizowana na negatywie czarno-białym, natomiast finałny obraz jest w kolorze sepii.

>>> „Męska sprawa” Sławomira Fabickiego, to film, który boli. Truizmem byłoby stwierdzić, że jest przejmujący - bo to my jesteśmy w tym wypadku przejmujący: przejmujemy ból i upokorzenie od młodego bohatera, przyjmujemy je na siebie, wychodzimy z kina pobici.<<<

Wojciech Kuczek, „KINO”

KINO ŚWIAT International
ul. Belwederska 20/22,
00 - 762 Warszawa, Poland tel. (022)
840 68 01, 840 68 02
tel./fax (022) 840 68 06
E-mail: kinoswiat@kinoswiat.pl



Powiedzieć można, że zostaliśmy nieco rozpieszczeni przez organizatorów obśady tychże zawodów. Przyjechali do Wrocławia tylko o uznanych nazwisku. Wspomnę tylko o olimpijczykach Tomaszu Kucharskim i Robertcie Syczu, którzy wielokrotnie zachwycali nas walką o najwyższe laury. Plasowali się także wysoko w plebisycatach TVP na najlepszego sportowca Polski. Ponadto absolutna gwiazda ostatnich dni, Maciej Siejkowski, który niewiele wcześniej robił rekord świata w tejże dyscyplinie. Jest to dla nas tym bardziej istotne, że rekordzista jest zawodnikiem AZS Politechnika Wrocław. Jego jednak oglądał się na zakończenie imprezy. Przed nim na placu boju pojawiali się zawodnicy i zawodniczki niższych kategorii wagowych, a także weterani i juniorzy. I tak w kategorii weteranek zobaczyliśmy tylko trzy zawodniczki. Zwycięstwo przypadło Judycie Jabłońskiej (Gymnazjum, czas 7:44,9). Reprezentantka tego samego klubu, Katarzyna Gut zajęła trzecie miejsce (8:02,1), a przedzieliła je nasza reprezentantka, Hanna Widuch (7:59,1). Znacznie więcej zaprezentowali się weterani. Stało ich do zawodów dwunastu. Najlepiej zaprezentowali się Andrzej Jasinski (Zawisza Bydgoszcz, 6:21,3) i Marek Prus (WTW Wrocław, 6:26,4). Z większą już stratą na mecie zameldował się Piotr Długosz (Gymnazjum, 6:37,5). Dwa nasi reprezentanci: Dariusz Stefanowski i Robert Zapalowicz zajęli odpowiednio piąte i dziewiąte miejsca. Skoro weterani zakończyli boje musiała wioślarska młodzież udowodnić, że ma kto zastąpić starych wyjadaczy. I tak wśród kobiet zdecydowanie zwyciężyła trójka: szesnastoletnia Magdalena Pularczyk (Wista Grudziądz / SMS Wałecz, 7:10,4), i dwie osiemnastoletki Patrycja Pytel (Orzeł / SMS Wałecz, 7:13,6) i Agnieszka Roszczak (SMS Toruń / KTW Kalisz, 7:17,4). Nasza reprezentantka zajęła niestety ostatnie, szóste miejsce z dużą stratą do pozostałych. Może spróbujemy pousprawiedliwić to najmłodszym wiekiem tej zawodniczki (15 lat, najmłodsza w stawce). Swoją drogą zastanawia tak młody wiek tzw. „akademickieck”. Wśród mężczyzn wymienić należy czwórkę. W kolejności stawali na podium: Piotr Biedrzycki (AZS UMK / SMS Toruń, 6:12,6), Michał Wiliński (WTW Wrocław, 6:15,4) i obaj z czasem 6:15,6 Karol Słoma (MOS Elk / SMS Toruń) i Grzegorz Paluch (SMS Toruń / AZS AWF Gorzów). Nasi najwyższej klasyfikowani zawodnicy to siódmy Marcin Łasicki (6:39,6) i ósmy Marek Dereniowski (6:39,2). Przejdźmy do wagi lekkiej. Wśród kobiet nie nastąpiła deklasaacja, ale też nie mieliśmy do czynienia

Pływanie na sucho

TYŁKO TYLE POZOSTAJE PŁYWKOM, KAJAKARZOM I WIOŚLARZOM W SEZONIE ZIMOWYM GDY AKWENY SKUTE LODEM. SPORTOWCY TO TWARDZI LUDZIE, ALE NIEWIELU Z NICH MA ZADATKI ABY ZOSTAĆ MORSEM I RZUCAĆ SIĘ W LODOWATĄ OTCHŁAŃ. JEDNAK JAK ŚPIEWAŁ F. MERCURY „PRZEDSTAWIENIE MUSI TRWAĆ”, A WIĘC TRWA. POLITECHNIKA MIAŁA ZASZCZYT ORGANIZOWAĆ W PRZERWIE ZIMOWEJ (DOKŁADNIE 27 I 2002) XI MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI NA ERGOMETRZE WIOŚLARSKIM.

z walką na centymetry. Zwyciężyła najbardziej doświadczona Ilona Mokronowska (Poznańskie Poznań, 7:08.4) przed Katarzyną Demianką (AZS AWF Warszawa, 7:14.6) i Magdaleną Nowak (AZS AWF Kraków, 7:22.8). I niestety znów na szarym końcu do mety dotarła zawodniczka AZS Politechniki Wrocław, tym razem była to Joanna Bielińska. Odbiliśmy to sobie w kategorii lekkiej mężczyzn. Tu nie zawiodł nas Paweł Rafała (AZS Politechniki Wrocław, 6:14.0). W pokonanym polu pozostawił nie było kogo, bo wspomnianego już Roberta Sycza (RTW Bydgoszcz Kabeł, 6:17.1). Na trzecim miejscu znalazł się Robert Urbański (AZS AWF Gdańsk). Na całej linii zawiodł Tomasz Kucharski, który ukończył wysięg dopiero na piętnastym miejscu. Czemu tak nisko w klasyfikacji? Czy tej klasy zawodnicy powinni oglądać czyjeś plecy? Spytałem olimpijczyków po zawodach. *Wcale występ nie był zły, Paweł wioślował świetnie, a ergowiośła nie są celem, tylko etapem przygotowań do sezonu. Na otwartych obiekтах gdzie płynięmy razem liczy się zgranie i praca zespołowa, a tu to zupełnie co innego. Poza tym jesteśmy tu z polecenia związku. To związek wyznacza nam częstotliwość imprez, w których mamy wystąpić. Jak np. MP w ergowioślach. Tu nie płynięmy na maksimum możliwości. Taka wypowiedź nie świadczy najlepiej o tych zawodnikach. Nie tylko ja chyba twierdzę, że zawodnik nie jest od wybierania sobie imprez, w których będzie walczył i tych gdzie po prostu będzie figurował na liście startowej. Tym bardziej cieszy dobra postawa naszego zawodnika, który wszak należąc do krajowej czołówki nie pozwolił by na jego podwórkę ktoś wyrwał mu zwycięstwo. Przejrzmy jednak znowu do prawdziwej walki. A ta już się rozpoczęła. Za wiośla*

złapały panie z najbardziej prestiżowej kategorii open. Od samego początku faworytką była Agnieszka Tomczak (RTW Bydgoszcz Kabeł). Jak zapowiedział spiker przedstawiając uczestniczki, ona startuje aby zwyciężyć. I zwyciężyła. Tym razem także. Osiągając czas 6:46,4 sięgnęła po złoto, a za nią uplasowały się dwie Litwinki, zresztą jej koleżanki klubowe: Bieruta Sakickiene (6:51.7) i Krystyna Popławska (6:55.2). Zawodniczki tego klubu całkowicie zdominowały kategorię open kobiet. Wystarczy zauważyć, że czwarte i piąte miejsce także im przypadło w udziale. I wreszcie to na co wszyscy czekali. Do boju miał stanąć oczekiwany Maciej Siejkowski. Czy ktoś nawiąże walkę z rekordzistą świata, czy potraktuje on poważnie zawody? Takie pytania wyczuwało się na trybunach. I jest. Wchodzi na salę. A obok niego jego wielki rywal chyba jedyny, który może z nim nawiązać walkę, ten który zawsze dawał mu się we znaki: Paweł Szumiej. Starcie tytánów. Dwóch wielkich, silnych mężczyzn, których interesuje tylko sukces. Ruszyli... Jednak nie będzie niespodzianki. Siejkowski od początku prowadzi, a Szumiej wyraźnie odczuwa jeszcze chorobę jaką niedawno wyleczył. Na mecie kolejność jest następująca: Maciej Siejkowski (AZS Politechniki Wrocław, 5:48.9), Paweł Szumiej (5:52.3) i Sławomir Kruszkowski (AZS UMK Toruń, 5:53.5). Wygrał znowu zawodnik PWR. Ale czy to na pewno „nasz człowiek”? Nominalnie tak, ale na stałe zamieszkały w Berlinie. Na co dzień trenujący w klubie Berliner Ruderclub w Polsce zjawia się okazjonalnie. Na pytanie jak to jest odpowiadał: *To taki układ z trenerem, że startuje w barwach AZS Politechniki Wrocław. Ojciec też tu startował. No tak po prostu jest. Argument nie naj-*

wyższych lotów, ale jakiś jest. Może to ja się czepliłem, może powinniśmy się cieszyć, że odnosi sukcesy dla naszych barw. Zaakceptowaliśmy Emanuela O. Więc pewnie możemy przyjąć też Macieja S. Ale nurtowały mnie też inne pytania. Np. czemu zawodnik, bijący rekordy świata nie ma w dorobku medali olimpijskich? Ba, dlaczego nigdy nie miał okazji uczestniczyć w tej imprezie czy to w barwach Polski, czy Niemiec. I co się dowiaduję od samego zainteresowanego. Otóż miał dawniej bardzo dobrego partnera i mieli szansę na medal, a przynajmniej dobry występ, ale.... *Ale wystąpiły układy w niemieckiej federacji. Zdecydowano, że jesteśmy za starzy i pojechać mają młodzi. Z pozoru piękny argument. Mam do czynienia nie tylko z mistrzem, ale i ofiarą „złych działaczy”. Tyle, że nie przemawia do mnie fakt jakoby akurat Igrzyska Olimpijskie miały być potem do zdobywania doświadczeń przez młodych zawodników. To chyba zbyt poważna na cof takiego impreza i tam jądz aktualnie najlepszy. Może to jednak nie był spisek wymierzony przeciwko gwiazdzie, a realna ocena dokonana przez obserwatora. Nasuwa mi się przy tej okazji anegdota z boisk niższych lig piłkarskich. Pewien młody piłkarz w niewielkim klubie miał po każdym treningu pretensje do trenera dlaczego nie gra. W końcu trener spytał go: *A dlaczego myślisz, że powinienem cię wystawić? Zawodnika nie zbilo to zupełnie z tropu: *Bo ja przecież jestem najlepszy. To nieco zbilo z tropu trenera, ale drażył temat: *A kto ci powiedział, że jesteś najlepszy. No mama, tato i siostra z rozbijającą szerokością odpowiedział zawodnik. Czy aby nie mamy tu do czynienia z podobną sytuacją (oczywiście nie aż tak jaskrawą)? Przy okazji szcunku dla jego klasy, może Maciej Siejkowski nie był jednak najlepszy, a inni mieli większe możliwości? Może argumenty zwycięzcy styczniaofier imprezy to tylko usprawiedliwienia sfrustrowanego, zdolnego sportowca, który nie dostał szansy. Nie dostało jej też wielu innych, nie tylko wioślarzy. Myślę, że powinniśmy zrezygnować z oskarżeń i pogodzić się z tym, że nie miał szczęścia. Bez szczęścia nie się w sporcie nie da osiągnąć.****

Tomek Ślęzak

Czerwone Gitary

Mało kto dziś pamięta wżloty i upadki zespołu Czerwone Gitary, chociaż wszyscy znają ich przeboje. Na początku było ich 5: Bernard Domowski, Krzysiek Klenczon, Jurek Kosseła, Jurek Skrzypczyk, Heniek Zomerski. Karierę zaczęli 1965 roku występując w sopockim „Non-Stopie”. W tamtych latach było to jedyne miejsce w Polsce, gdzie w okresie wakacji można było zobaczyć i posłuchać czołowych wykonawców rocka. W tym roku powstaje pierwsza ich płyta. Znajdowały się na niej 4 piosenki: „Bo ty się boisz myszy”, „Taka jak Ty”, „Licz do stu” i „Pluszowe niedźwiadki”. Nazwali się „Czerwone Gitary” - bo taki był kolor gitar, na których grali. Dodatkowo występował z nimi, mając w programie Zespołu tzw. „swoje okienko” - Seweryn Krajewski. W kwietniu nagrywają po raz pierwszy dla Polskiego Radia, a jesienią ruszają w swoją pierwszą trasę koncertową pod hasłem „Gramy i śpiewamy Najgłośniej w Polsce”. Jeszcze w grudniu odchodzi do Zespołu Henryk Zomerski, a jego miejsce zajmuje Seweryn Krajewski. Ze względu na „bit-wiżowość” zespołu na pierwszych plakatach i zdjęciach nie było Seweryna Krajewskiego i Jurka Skrzypczyka, ponieważ ujawnienie faktu ich występowania w takim zespole, było w owym czasie równoznaczne ze skreśleniem obu z listy uczniów szkoły muzycznej.

Pod koniec 1966 roku nagrywają pierwszą płytę długogrającą pt.: „To właśnie my”, której pierwszy nakład osiąga 160.000 egzemplarzy. W tym czasie rezygnuje ze współpracy z grupą jej szef muzyczny - Jurek Kosseła. Jego obowiązki przejmują Krzysiek Klenczon.

Gdy jest ich czterech: Bernard Domowski, Krzysiek Klenczon, Seweryn Krajewski, Jurek Skrzypczyk rozpoczyna się okres największej popularności Zespołu. Kolejne płyty sprzedawane są w rekordowych nakładach. Wszystkie otrzymują miano „Złotych płyt”. W styczniu 1969 roku w Cannes we Francji, zostaje wręczona Zespołowi trofeum „Midem” w postaci marmurowej płyty, w nagrodę za największą ilość sprzedanych płyt w kraju, z którego pochodzi Zespół. Taką samą nagrodę otrzymała na tym festiwalu również grupa „The Beatles”.

W 1970 roku zespół przeżywa kolejny kryzys - odchodzi Krzysiek Klenczon.

Koncertują głównie w dawnym ZSR, dawniej NRD oraz w USA i znikają z polskich estrad na 14 lat. W tym czasie współpracują z

nimi na zmianę: Dominik Kuta (Konrad), Ryszard Kaczmarek i Janek Pospieszalski.

Rok 1991 to powrót Zespołu „Czerwone Gitary” na polskie sceny koncertowe. Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia grupy planowali 38 koncertów sądząc, że chyba tyle wytrzyma z nimi polska publiczność... zagrali ich 500! Wszędzie przyjmowani entuzjastycznie. Grają i śpiewają dla kolejnego pokolenia Polaków. Wiosną 1997 roku odchodzi do Zespołu Seweryn Krajewski.

Bernard Domowski, Jurek Skrzypczyk jedyni muzycy, którzy grają w „Czerwonych Gitarach” od pierwszego dnia powstania Zespołu. W ciągu półtora roku wraz z nowym gitarzystą Wojtkiem Hoffmannem i wokalistą-gitarzystą w jednej osobie - Mieczysławem Wądołowskim przygotowali program estradowy i materiał na nową płytę. Dnia 9 czerwca 1998 roku, w nowym składzie wystąpili w Sali Kongresowej. Koncert został

Aktualny skład Zespołu:

Jerry Kosseła

• gitara, założyciel i twórca koncepcji artystycznej zespołu

Jurek Skrzypczyk

• perkusja, instr. klawiszowe, wokal - współzałożyciel zespołu

Henryk Zomerski

• gitara basowa, instr. klawiszowe, flet, wokal - założyciel i twórca koncepcji artystycznej Zespołu

Mieczysław Wądołowki

• gitara 12-to strunowa, gitara akustyczna, wokal - w Zespole od czerwca 1997r.

Arkadiusz Malinowski

• gitara basowa, wokal - młody muzyk promowany przez zespół

Dariusz Olaszewski

• gitara solowa, gitara akustyczna, wokal - młody muzyk promowany przez zespół

znakomicie przyjęty przez warszawską publiczność. Po nagraniu płyty, latem mieli rozpocząć wielką trasę koncertową związaną z jej promocją... aż nagle, na wniosek Seweryna Krajewskiego Sąd uznał, że bez jego zgody koledzy nie mogą używać nazwy „Czerwone Gitary”. Po odwołaniu, Sąd Apelacyjny w Warszawie orzekł, że prawa do nazwy pozostają przy istniejącym Zespole. W 1998r. Zespół zagrał kilkadziesiąt koncertów dla wielotysięcznej widowni. Pod koniec roku wyjechali na kilkutygodniową trasę po USA i Kanadzie. W lutym 99r. grali i śpie-

wali w Niemczech - wszędzie przyjmowani entuzjastycznie.

Po 24 latach, ukazał się nowy album Zespołu „Czerwone Gitary” zatytułowany „...jeszcze gra muzyka”. Zawiera on, jak mówią Benek Domowski i Jurek Skrzypczyk: „dwanaście wspaniałych piosenek. Wspaniałych, bo naszych - naszych, bo tym razem wspólnie nad nimi pracowaliśmy i w ich nagranie włożyliśmy nasze dusze i serca”.

Zespół się odrodził. Było ich czterech: Bernard Domowski, Jurek Kosseła, Jurek Skrzypczyk, Heniek Zomerski - muzycy którzy wraz z niezłym Krzyskiem Klenczonym stanowili pierwszy skład „Czerwonych Gitar”. W czerwcu 1999 roku razem z Wojtkiem Hoffmannem, Mieczysławem Wądołowskim i młodym w 24 letnim muzykiem Arkadiuszem Malinowskim, leez bez Benka Domowskiego, któremu stan zdrowia nie zezwolił na udział w tak dużej ilości koncertów - ruszyli jako gwiazda programu na 44-ro koncertową trasę „LATA Z RADIEM”. W 1999r. zagrali 117 koncertów.

W 2000 roku przypadała 35 rocznica powstania zespołu. W listopadzie 1999r. Zespół wysłał list do Seweryna Krajewskiego, w którym zaprasza go do współuczestnictwa w tej ważnej rocznicy, oraz proponował aby zapomnieć o dawnych sporach i przywrócić dawną świetność zespołu. Zespół jednak nie dostał odpowiedzi. Rok 2000 - rok 35-cio lecia istnienia Zespołu rozpoczął się wielkim Balem Sylwestrowym (ok. 2000 uczestników) w Hali Ludowej we Wrocławiu. 22 i 24 lutego koncertował w Detroit i w Toronto gdzie otrzymał od Poloni kanadyjskiej nagrodę z okazji 35 - cioletnia Zespołu. Od 03.05.2000 - 17.05.2000 - turne po Kanadzie i USA początkując koncerty jubileuszowe. Latem 2000 roku zespół odbył największą w swojej historii trasę koncertową wraz z „Lato z Radiem” - 65 koncertów (codziennie z wyjątkiem poniedziałków). Czerwone Gitary występowały tam z wieloma gwiazdami polskiej Estrady kofeując każdy koncert. Wszędzie przyjmowani bardzo gorąco, a według oceny zarówno producentów programu jak i swoich fanów Zespół znowu brzmiał jak Czerwone Gitary z okresu swej największej popularności.

W 2000 roku Czerwone Gitary zagrały 137 koncertów (największa ilość koncertów w historii Zespołu), w wyniku plebiscytu Tygodnika „Polityka” głosami czytelników „Czerwone Gitary” zostały wybrane jednym z najlepszych polskich zespołów XX wieku 2001 roku we Wrocławiu Czerwone Gitary wręczona została nagroda „PROMETEUŚSKI 2000” przyznana za największe osiągnięcia artystyczne w sztuce estradowej i w dowód szacunku za szczególne zasługi dla kultury polskiej.



MARKAZ PC s.c.
ul. Odrzanska 23
Tel. 071 372 42 98
Fax 071 372 43 08
www.markaz.com.pl
markaz@markaz.com.pl

DURON 750

128 MB, ECS K755AL, HDD 20 GB,
dźwięczki, Karta muzyczna AC 97, GeForce MX
200/32, monitor 15", mysz, klawiatura, FDD,
ATX, CD-ROM

2.050,-

CELERON 1,1GHz TUALATIN

256 MB, ECS P61EAL, HDD 40GB,
dźwięczki, Karta muzyczna AC 97, GeForce
MX 400/64TV, FAX-MODEM, monitor 15",
mysz, klawiatura, FDD, ATX, CD-ROM

2.615,-

AMD DURON 1,1 GHz MORGAN

256 MB DDR, ECS K755AL, HDD 40GB,
dźwięczki, Karta muzyczna AC 97, GeForce MX
400/64TV, monitor 15", FAX-MODEM, mysz,
klawiatura, FDD, ATX, CD-ROM

2.380,-

P4 1,6GHz NORTWOOD

256 MB DDR, HDD 40GB 7200, dźwięczki, Karta
muzyczna AC 97, GeForce 4MX 440, monitor
17", FAX-MODEM, mysz, klawiatura, FDD,
ATX, CD-ROM

3.500,-

**MASZ STARY KOMPUTER? CHCESZ GO ULEPSZYĆ? NIE CZEKAJ! PRZYJDŹ DO NASI
ODKUPIMY OD CIEBIE STARE PODZESPOŁY W ZAMIAN OFERUJĄC CI NOWE!**

NASZYM ATUTEM JEST MOŻLIWOŚĆ NEGOCJOWANIA CENI

2 LATA GWARANCJI, KONTO E-MAIL GRATIS

NIE MASZ GOTÓWKI, DOSTANIESZ SPRZĘT NA RATY!

SERWIS KOMPUTERÓW, MONITORÓW, DRUKAREK, UPS'ów, KSEROKOPIAREK



Rys. Wit Bogacki



© Rajner Krejci